Nr 195. Kraków, Wtorek 26 Sierpnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

†
Henryk Siemiradzki.

Na horyzoncie sztuki polskiej zagasło wielkie światło. Umarł Henryk Siemiradzki.

Żałobna wieść o zgonie jednego z największych malarzy polskich wstrząśnie boleśnie społeczeństwem polskiem, które od zgonu mistrza Matejki uważało twórcę „Świeczników Chrześcijaństwa“ za wyobraziciela sztuki polskiej i jednę z największych jej chwał.

On należał do tego zwartego zastępu, który wywalczał imieniowi polskiemu zasłużony rozgłos na turnieju sztuki wszechświatowej, on zespolił w swej twórczości rdzennie narodowy pierwiastek potężnych historycznych kreacyj Matejki z bogactwem kolorytu, czystością, szlachetnością i wdziękiem linij, barw i pomysłów klasycznych, a zasiliwszy je bujną, płodną twórczością, uzupełnił malarstwo nasze nowemi czynnikami i wzniósł na wyżyny niebywałego rozkwitu.

Nie pora w tej chwili wobec niezastygłych jeszcze zwłok wielkiego człowieka i artysty, oceniać i rozpatrywać jego wspaniały dorobek malarski skalpelem krytycznym. To jednak pewna, że była to jedna z tych wielkich postaci, które streszczają w sobie cząstkę życia kulturalnego narodu w danym okresie i stoją w pierwszym rzędzie jego duchowych przodowników.

Historya zwiąże ściśle dzieje świetnego rozwoju malarstwa polskiego w drugiej połowie XIX stulecia z nazwiskiem Henryka Siemiradzkiego, którego talent świetny przysporzył twórczości rodzimej tyle arcydzieł. Będą one na długo dla następców skarbnicą szlachetnych pomysłów, wzorem prawdziwej twórczości artystycznej, poszanowania dla kardynalnych podstaw malarstwa i żywym protestem przeciwko wypaczeniu prawdziwej sztuki przez niektórych przedstawicieli dzisiejszego pokolenia karłów-epigonów, które napróżno usiłuje wnieść reakcyę przeciw szlachetności i pięknu w sztuce, i protestując przeciw poprawności linij, logiczności pomysłu i prawdziwie natchnionemu polotowi twórczej myśli, jaką tak świetnie reprezentował w polskiem malarstwie pełen chwały twórca „Fryny w Eleuzis“.

Ś. p. Henryk Siemiradzki urodził się w r. 1843 we wsi Pieczyngi w gubernii charkowskiej, jako syn dymisyonowanego generała rosyjskiego. Po ukończeniu gimnazyum w Charkowie wstąpił na przyrodniczy wydział tamtejszego uniwersytetu, który ukończył ze stopniem kandydata nauk przyrodniczych.

Nie przyrodnicza atoli wiedza pociągała żywy umysł i bujną wyobraźnię wchodzącego w świat młodzieńca. Sztuka, która od dziecinnych lat nęciła go ku sobie, talent, który już na ławie szkolnej objawiał się w rozlicznych rysunkach, kopiach i karykaturach, upomniał się o swe prawa. Jako 21-letni młodzieniec porzuca Siemiradzki dalsze studya na polu przyrody i przenosi się do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu, gdzie niebawem jako uczeń pierwszorzędnych zdolności zdobywa 5 srebrnych i 2 złote medale. Uzyskawszy stypendyum rządowe, wyjeżdża jako już rozgłosem otoczony artysta na dalsze studya do Monachium, a stamtąd do Rzymu, które to miasto obrał następnie na stałą swoją siedzibę.

W pierwszych latach swej działalności w Monachium stworzył Siemiradzki kilka obrazów, których treść pełna akcyi ruchów gwałtownych i dramatycznego wyrazu, zdawała się inny zgoła od późniejszego zapowiadać kierunek jego twórczości. Były to obrazy „Zniszczenie Sodomy i Gomory“ i „Rzeź niewiniątek“, malowane pod wpływem tamtejszej szkoły. Przekonawszy się, że w atmosferze monachijskiej nie zdoła wykonać tego, czego ucieleśnienia swiat jego wyobraźni od niego wymagał, przeniósł się pod włoskie niebo. A tam urok słońca południowego i dekoracyjność krajobrazu wraz z reminiscencyą świata klasycznego wywarły decydujący wpływ na kierunek pracy następnej. Obrazy „Orgia rzymska“ i „Jawnogrzesznica“ przedstawiały już taką olbrzymią sumę zalet, tak odcięły się od całej współczesnej produkcyi, że nieznane imię Siemiradzkiego rozbłysło nagle światową sławą i postawiło go w rzędzie największych mistrzów pędzla.

Odtąd obrał sobie Siemiradzki za tło i temat swych obrazów zamierzchłą przeszłość umiłowanego świata klasycznego, rzuconą na tło włoskiego pejzażu i wspaniałej rzymskiej architektury. Obok tego zaś historycznego kierunku, kierunek religijny, wzięty z tematów biblijnych.

I powstają w ten sposób kolejno olbrzymie płótna, rozpowszechnione w tysiącznych reprodukcyach po całym świecie, rozsyłane po wszystkich galeryach i wystawach, płótna, mające wybitną cechę oryginalnego talentu twórcy, który siłą geniuszu swego wskrzesił w blasku chwały i piękna, w całej grozie i całym przepychu starożytny świat Rzymian i Hellenów, dając impuls do wskrzeszenia tego pięknego świata w powieści i literaturze.

Z licznego obrazów tych pocztu wymieniamy najważniejsze: „Pochodnie Nerona“, „Śmierć chrześcijanki w cyrku Nerona“, „Chrześcijanie“, „Apoteoza Kopernika“, „Dziewczyna rzymska u źródła“, „Skała Tyberyusza w Capri“, „Idylla grecka“, „Wazon czy kobieta“, „Scena wiejska“, „Śpiew niewolnicy“, „Taniec wśród mieczów“, „Elegia“, „Bachantka“, „Żebrak“, „Prześladowcy chrześcijan“, „Fryne w Eleuzis“, „W jaskini piratów“ i t. d.

W dziale malarstwa religijnego Kraków posiada obraz jego w kościele ewangelickim „Chrystus uspokajający burzę“, Warszawa obraz w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, do najcelniejszych też należy przepyszne w kolorze płótno „Chrystus przygarniający dzieci“.

Trzecim równorzędnie umiłowanym przez Siemiradzkiego rodzajem było malarstwo dekoracyjne. I w tym kierunku, jak w poprzednio wymienionych, okazał się mistrzem wielkim i niedoścignionym twórcą. Kurtyny dla teatru krakowskiego i lwowskiego są tylko małą cząstką rozprószonej w tym kierunku działalności mistrza, popularyzującą jednak w wysokim stopniu zasłużone jego imię wśród najszerszych warstw polskiego ogółu.

Z blaskiem talentu złączył ś. p. Siemiradzki pamięć wielkiej obywatelskiej zasługi i patryotycznej ofiarności, która imię jego otoczy chwałą najwdzięczniejszej pamięci ogółu a w szczególności Krakowa. Pamiętną nam wszystkim jest chwila, gdy podczas jubileuszu Kraszewskiego wspaniałym darem „Pochodni Nerona“ zapoczątkował zbiory Muzeum narodowego w naszem mieście, a tem samem stał się jego właściwym twórcą, założycielem. Kto wie jaką rolę Muzeum nasze powołane zostało odegrać w świecie sztuki, jako panteon polskiego malarstwa, jako instytucya świadcząca o udziale Polski w życiu kulturalnem i artystycznem świata, ten doceni doniosłość zasługi Siemiradzkiego i zrozumie żal jaki zgon jego musiał wywołać pomiędzy nami.

Zgasł prawie nagle i żałobnej tej wieści nie poprzedziły nawet doniesienia o ciężkiej chorobie raka, jaka organizm jego w ostatnich nawiedziła latach. Umarł w majątku swoim Strzałkowie pod Radomskiem na łonie rodziny.

Ciężko i duszno robi się na sercu i w myśli, gdy jeden za drugim odchodzą od nas ci, co krzepili ducha narodowego w szarej doli ostatniej doby, byli naszą chlubą i zaszczytem, dawali przed ludami Europy świadectwo o naszem istnieniu i żywotności naszego ducha. Tem ciężej nam i boleśniej znosić takie straty, że nie widzimy następców ich talentu, ich myśli, ich szlachetnych ideałów.

Cześć pamięci dobrze zasłużonego Ojczyźnie!

Proces o Morskie Oko.

(*Od naszego sprawozdawcy*).

Grac, 23 sierpnia.

(*ak.*) Skończył Węgier, zaczął mówić Polak. Zresztą nic się nie zmieniło, dziś w trzecim dniu rozprawy, w „exterieur“ — jeżeli tak się wyrazić można — sądu rozjemczego. Prócz słuchaczy-Polaków, nikt się sporem nie interesuje z pośród tutejszej niemieckiej ludności. A prawda! bywa na rozprawach jakiś emeryt wojskowy, który przez szereg lat, gdy w czynnej zostawał służbie, przebywał w Galicyi. — Zawiązuje zazwyczaj rozmowę z drem Eljaszem-Radzikowskim, mieszając w niemieckie słowa chętnie wyrażenie „Panie Dobrodzieju“, i zadowolony, że rozumie po polsku.

Bardzo dobre wrażenie uczynił tu artykuł „Fremdenblattu“, w którym powiedziano, że węgierscy referenci na udowodnienie swoich pretensyj przytaczają mapę Seegera „sporządzoną dla pewnych celów politycznych“. Węgierski arbiter bardzo tym artykułem był oburzony, natomiast prezydent Winkler czytał go z widocznem zajęciem. Ogółem prezydent sądu rozjemczego zdaje się przychylnie być dla nas usposobionym. Gdy Węgrów słuchał niejako z obowiązku, wywodom arbitra polskiego baczną poświęca uwagę, przegląda uważnie mapy, wypytuje o różne szczegóły, słowem zachowuje się tak, jak gdyby dopiero z ust Polaka chciał dowiedzieć się prawdy. Węgrów wyprowadziło to z równowagi, przerywali JE. Tchórznickiemu i z tryumfujących wczoraj stali się jacyś bardzo niepewni.

Z czego bo tryumfować mieli? Ze swego referatu? Ależ, proszę przeczytać treść jego. Wszak już na samym początku zabawili się we wspaniałomyślnych, ale nie na swój, tylko na nasz koszt. Powiedzieli, że Węgrzy mają właściwie pretensyę do całego klina Galicyi, który jako Nowotarszczyzna wrzyna się w terytoryum korony św. Szczepana, że jednak z pretensyi tej rezygnują. Wielka łaska, a tu i dr Tchórznicki wykazał i są dowody, które przedstawi nasz obrońca, że oni nam zabrali cały Spiż.

Otóż najpierw to powiedzieli, że na spornem terytoryum ta rzeka tworzy granicę, która pod Rysami wypływa, i płynąc potem ku północy i tworząc najpierw Morskie Oko a potem Rybie jezioro, łączy się dalej z Białą Wodą i w dalszym swym biegu już bezsprzecznie Białką się nazywa, potem, że ta rzeka już od swego początku jest Białką. Bardzo wygodne twierdzenie, tylko w tej „drobnostce“ nieprawdziwe, że pod Rysami żadnej rzeki nie ma. Więc jestto nic więcej, jak tylko pospolite krętactwo. Ale dosyć zręczne, tego Węgrom odmówić niepodobna. Więc powiadają przed sądem: Ponieważ rząd austryacki stwierdza, że Białka zaczyna się dopiero od połączenia się z Białą Wodą, a górny bieg tej wody nie jest Białką, lecz Potokiem od Rybiego i że od Rysów w kierunku na północ aż do punktu, łączącego obie wody, granicy nie stanowi owa woda, lecz łańcuch gór Żabie, to w sporze tym należy rozstrzygnąć trzy pytania:

1) Czy słusznem jest nazywać Białką potok, wypływający z Morskiego Oka aż do miejsca, gdzie łączy się z Białą Wodą?

2) Czy sporne terytoryum, znajdujące się między granicami, różnie przez oba państwa przedstawianemi, przed pierwszem powstaniem sporu granicznego, więc przed r. 1824, zostawało w posiadaniu Galicyi czy Węgier i temsamem należało do Austryi czy do Węgier?

3) Czy posiadanie spornego terytoryum i faktyczna jego przynależność do jednego lub drugiego państwa prawnie da się uzasadnić?

Na pytanie pierwsze, że ów dopływ stanowi istotnie górny bieg Białki, przedkładają Węgry następujące dowody:

a) Orzeczenie ministerstwa wojny, wypowiedziane na podstawie kart wojskowych od r. 1769;

b) Oficyalne mapy a szczególnie wojskowe, zdjęte w latach 1822, 1861 i 1876/77. Wprawdzie na niektórych mapach rzeka ta nazywa się potokiem Morskiego Oka, na innych znowu Białą Wodą; ale zdaniem rządu węgierskiego nazwy te oznaczają tylko określenie pewnych właściwości tych wód i bynajmniej nie stanowią nazwy.

c) Oświadczenie galicyjskiego prokuratora skarbu, który w 3 procesach w r. 1791, prowadzonych przez Węgry przeciw Galicyi, a domagających się oddania całego ciągnącego się przez Białkę na zachód aż po Biały Dunajec obszaru (cały prawie dzisiejszy powiat nowotarski; przyp. sprawozd.) oznaczył, że w tem miejscu granicę między Węgrami a Galicyą zawsze stanowiła Białka. Zdaniem rządu węgierskiego więc, sama galicyjska prokuratorya skarbu sporną wodę Białką nazywała.

Na pytanie drugie przedkładają Węgrzy:

a) Dowody na podstawie map, znalezionych w ministerstwie wojny, a dokonanych w roku 1769, mapy oficyalne z lat 1769—1790 (wojskowe), z lat 1822, 1861 i 1876 — które nawet więcej dają Węgrom, niż ci teraz żądają. Głównie opierają się tu Węgrzy na mapach podpułkownika Seegera. Mapy te różnie przedstawiają granicę galicyjsko-węgierską, dwie z nich wszakże wskazują granicę tak, jak chce teraz Galicya, t. j. przez Żabie.

b) Oświadczenie galicyjskiego prokuratora skarbu w trzech procesach (patrz: Pytanie pierwsze; przyp. koresp.), które stoi na stanowisku dzisiejszych żądań Węgrów.

c) Dokumenty Palocsaya, rzekomo stwierdzające, że w latach 1831, 1832 i 1833 wykonywał on prawo pasania na spornem terytoryum i że prawo to wydzierżawił chłopom galicyjskim po 12 złr. rocznie.

d) Układ prywatny z r. 1858, zawarty między Klementyną Homolaczową a spadkobiercami ś. p. Aleksandra Palocsay-Horvatha. Na podstawie tego układu całe, obecne sporne terytoryum, „pozostaje“ własnością spadkobiercy Palocsaya. Ze słowa tego „pozostaje“, wnosi rząd węgierski, że terytoryum to „musiało być“ własnością Palocsaya, skoro niem i nadal „pozostaje“. Protokół komisyi, która układ prowadziła, także rządowi węgierskiemu wydaje się ważny, bo stwierdzać ma, że Białka w całym ciągu z wyjątkiem Uj-Bela, jest granicą galicyjsko-węgierską.

e) Opodatkowanie przez Austryę gruntu spornego nie może być wykazanem, zdaniem rządu węgierskiego.

Co do pytania trzeciego, czy prawnie należy do Węgier sporne terytoryum, sądzi rząd węgierski, że posiada dowody dwojakie: 1) że do r. 1625 cały na zachód od Białki położony obszar (do Białego Dunajca: gminy Brzegi, Białka, Bukowinka i Lesznica) należał do Węgier; 2) że sporne dziś terytoryum od wieków należało do królewsko-węgierskiej donacyi i stanowiło przedmiot prawniczych transakcyj i aktów węgierskich, że więc temsamem musi(!) być obszarem węgierskim.

Ad 1. przedkładają Węgrzy kilka dokumentów prywatnych (6). Ostatni z nich stwierdzić ma, że nowotarski kasztelan Mikołaj Komorowski spadkobiercom Jerzego Palocsaya gwałtem obsadził „węgierskie“ posiadłości Białkę, Brzegi, Bukowinkę i Leśnicę.

Ad 2. przedkładają Węgrzy również 6 dokumentów (między niemi 3 dokumenty t. zw. Łaskiego akty darowizn).

Wkońcu, aby udowodnić, że sporne terytoryum także prawnie stanowi składową część państwa węgierskiego, powołuje się rząd węgierski na „prowizoryczny“ kataster i na kredytowe, „albo“ hipoteczne księgi gruntowe z r. 1853 i z r. 1858, oba jeszcze przed prywatnym układem z r. 1858; zostały one sporządzone w czasie, gdy Węgry zostawały pod polityczną władzą Austryi i nie posiadały samoistnego rządu; w r. 1876, gdy przywrócona została konstytucya węgierska, sporządzone zostały „definitywne“ księgi katastralne.

To są „dowody“ Węgrów.

Zaczął na nie odpowiadać arbiter polski JE. Tchórznicki i uczynił to w formie nadzwyczaj wykwintnej, w wywodzie dobitnym i pełnym argumentów i dowodów.

Dr Tchórznicki zaznaczył przedewszystkiem, że będzie się ściśle trzymał regulaminu, który każe referentowi mówić nie w tonie polemicznym, a tylko na podstawie aktów. (Naturalnie referent węgierski regulaminu w tym kierunku się nie trzymał. Przyp. sprawozdawcy). Podzieliwszy swój referat na 7 punktów, omówił przedewszystkiem pierwszy, t. j. przedmiot sporu, podkreśliwszy w bardzo pięknych zwrotach, czem jest Morskie Oko dla narodu polskiego, czem było już od dawna, opiewane w poezyi, w legendach, muzyce i dziełach plastycznych, czczone i ukochane przez wszystkich rodaków. Mowca skreślił następnie topografię spornego miejsca i przedstawił stanowisko Polaków, którzy stwierdzą dowodami, że granica galicyjsko-węgierska idzie drogą t. zw. „suchą“, gdy Węgrom nie uda się udowodnić tego uroszczenia, aby granica ta szła drogą t. zw. „mokrą“, t. j. środkiem Morskiego Oka i środkiem Czarnego Stawu. Już

Józef Glada.

Serginsz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

23 Tom pierwszy.

— Ach, to w sprawie tej awantury... Idź pan, a jeśli śledztwo ukończy się przed trzecią, proszę przyjść do biura... trzeba Ekscelencyę zawiadomić o wyniku.

— Rozumiem.

Naczelnik poszedł do swego pokoju, a Gardow spytał:

— Wasylu Mytrofanowiczu, czy iść tam po formie?

— Hm... zdaje mi się, że wypada, bo zawsze dyrektor ma wyższą rangę.

To już idę, bo muszę się ubrać.

— A o trzeciej bądź u Babickiego, tam gdzie wczoraj.

— Będę.

Wkrótce potem Gardow w kapeluszu stosowanym, ze szpadą u boku, w narzuconym na mundur płaszczu szedł poważnie w kierunku budynku gimnazyalnego.

Woźny, oczekujący go przed gimnazyum, z wielkim szacunkiem otworzył drzwi i zdejmując płaszcz z niego, meldował pokornie:

— Jego wielmożność pan dyrektor i pan inspektor czekają.

— Prowadź.

Woźny zamknął drzwi wchodowe na klucz, co zrobiło niemiłe wrażenie na Gardowie, zdawało mu się, że przygotywują jakąś pułapkę na niego, i bojaźliwie rozejrzał się wokoło. Jednak prócz nagich ścian, szerokich schodów wiodących na piętro, i woźnego idącego za nim w przyzwoitem oddaleniu, nie spostrzegł nic zatrważającego, i nabrawszy otuchy, szedł wyżej:

— Kancelarya na prawo,— informował woźny.

W obszernej sali, dyrektor niski, ze szpakowatą brodą, z surowym wyrazem na pomarszczonej twarzy, ubrany we frakowy mundur granatowy, ze srebrnemi guzikami, mając przy sobie w podobnym mundurze inspektora, wyprostował swą niewielką figurę i czekał słów Gardowa, który z pewną nieśmiałością przedstawił się, wymieniając obok nazwiska i swój urząd.

— Czy pan utrzymuje swoje oskarżenie? — spytał dyrektor surowo.

— Tak jest, panie dyrektorze.

— Czy w całej rozciągłości?

— Całą prawdę powiedziałem w cyrkule i nic nie mogę zmienić.

Dyrektor spojrzał na niego, stał się mniej sztywnym i przemówił tonem bardziej uprzejmym:

— Namyśl się pan... jeszcze czas. Oskarżając moich uczniów, łamie im pan nietylko przyszłą karyerę, nietylko poniosą surową karę, ale rzuca pan podejrzenie na wszystkich kierowników gimnazyum. Pan sam młody jeszcze człowiek, może w pierwszem uniesieniu za ostro oskarżyłeś uczniów.

— Nie, panie dyrektorze, ja prawdę powiedziałem i przykro mi, że zaraz na wstępie muszę być oskarżycielem.

— Przynajmniej było przyjść do mnie, może dałoby się to w innej formie załagodzić.

Gardow zrozumiał aluzyę i omal głośno nie sklął siebie, że mu taka zwykła droga nie przyszła do głowy; westchnął szczerze.

— Stało się, panie dyrektorze, rzecz jest już w policyi i u Jego Ekscelencyi pana gubernatora, który czeka mego raportu.

— Jak wyglądali ci uczniowie? — spytał grubym głosem inspektor.

— Lat piętnaście do siedmnastu, oba w mundurach porządnych, prawie nowych, jeden blondyn, drugi niższy, brunet.

Dyrektor spojrzał pytająco na inspektora, który zniżając głos, rzekł:

— Może zaczniemy od siódmej klasy w dół, jak sądzi pan dyrektor?

— Zaczynajmy.

— Wyprowadzę klasę i dam znać panu dyrektorowi.

— Czekam — bąknął dyrektor.

Po chwili woźny zameldował, że klasa gotowa do przeglądu.

Pierwszy wyszedł dyrektor, za nim Gardow zaniepokojny.

W szerokim korytarzu stali uczniowie, wyciągnięci w jednę linię, jak żołnierze, trzymając czapki mundurowe w ręku.

Dyrektor stanął we framudze okna, mówiąc do Gardowa:

— Szukaj pan.

Ten zwolna szedł przed wyciągniętym frontem, oglądając badawczo każdego z uczniów, którzy zdziwieni i rozbawieni tą sceną, mimo obecności dyrektora uśmiechali się.

Gardow od czasu do czasu przystawał, przypatrywał się piluiej, notował w pamięci podobnych, ale szedł do końca szeregu.

— Czapki na głowę — zabrzmiała komenda inspektora.

Nowe oględziny, również bezskuteczne.

— A co, znalazłeś pan? — zapytał z odcieniem tryumfu dyrektor.

— Nie, panie dyrektorze, to są starsi uczniowie, prosiłbym o niższą klasę.

— Dobrze, chodźmy do kancelaryi, a pan inspektor przygotuje panu szóstą klasę.

I tym razem poszukiwania Gardowa były bezskuteczne. Dyrektor i inspektor uśmiechali się z zadowolenia, podczas gdy Gardow spochmurniał, posmutniał, pełen był niepokoju i trwogi.

Gdy szli na przegląd piątej klasy, zaproponował Gardow, by uczniowie włożyli zaraz czapki, gdyż łatwiej pozna winnych.

Zaledwie Gardow minął kilku uczniów, twarz mu się rozjaśniła i zawołał:

— Panie dyrektorze, nazwisko tego ucznia — dotknął palcem blondyna.

— Mikołaj Aleksandrowicz Buriaczew — odpowiedział inspektor.

— To jeden — dorzucił wesoło Gardow.

Po chwili znów dotknął ucznia, pytając inspektora o nazwisko.

— Aleksander Michajłowicz Goricz.

Gardow drgnął, przypomniał mu się sędzia, przeciwnik gubernatora, i nie dowierzając swoim oczom, znów wpatrywał się w ucznia.

Wtem posłyszał szeptem wymawiane słowa: donoszczyk... szpieg... szpicel... Moskal... moch.

— Tak to ci dwaj, Buriaczew i Goricz, — zawołał ze złośliwym tryumfem.

Dyrektor szybko podszedł do niego, mówiąc:

— Ależ pan się myli, to niemożliwe, to przecież nasi, prawosławni, ruscy, przypatrz się pan innym... może łudzi pana podobieństwo...

— Nie panie dyrektorze, ten blondyn schwycił mnie za rękę... a ten Goricz potrącił.

Wśród uczniów wszczęły się półgłośne odgróżki, przekleństwa i obelżywe przezwiska.

— Cicho! — wrzasnął inspektor, — marsz zaraz do klasy.

Dyrektor wziął pod rękę Gardowa i uprzejmie zaprosił do kancelaryi.

— Może papierosa Sergiuszu Wasilewiczu, — i podał swą papierośnicę.

— Dziękuję.

Inspektor pospieszył z zapałką.

— Sergiuszu Wasilewiczu, proszę, usiadź pan, pogadajmy po ludzku.

— Słucham.

— Otóż wskazany przez pana uczeń pierwszy, to syn błahoczynnego, znanego patryoty ruskiego, wszyscy go szanujemy... a drugi Goricz, syn zacnego sędziego, prawdziwa perła sądownictwa tutejszego, namyśl się pan, zastanów Sergiuszu Wasilewiczu, oskarżacie samą śmietankę ruskiego towarzystwa... To ludzie wpływowi, zamożni, oni potrafią być wam wdzięczni.

— Poznałem, to oni.

— Hm... a nie możnaby Sergiuszu Wasilewiczu utopić tej sprawy, rzucić końce w wodę... ja biedny człowiek ale zmogę się, — i szepnął — dam sto rubli.

— Nie mogę.

— Dam dwieście, — zaszeptał, — i rodzice dodadzą, a wy uratujecie ruskie dzieci... Pomyślcie tylko, — mówił głośniej, — co za tryumf dla naszych wrogów, Polaków, że dwaj ruscy, synowie najwybitniejszych, powiem filarów ruskich, tak się opolaczyli... Ja wiem, że to chwilowy żart młodzieży... Żeby to Polacy, sam pierwszy żądałbym ukarania surowego, ale karać srogo za głupi żart, to za wiele...

(Ciąg dalszy nastąpi).

w tem miejscu wyjaśnił dr Tchórznicki stosunek Białki do Białej Wody, które oznaczają jednę i tęsamą rzekę. Wszak „Białka“ to tylko skrócona forma wyrazów „Biała Woda“, bo właściwością ludowego narzecza języka polskiego jest skracanie wyrazów. Nikt np. nie mówi „kasztanowaty koń“, tylko „kasztan“.

Wyczerpawszy wszystko, co o geograficznem położeniu perły jezior tatrzańskich da się powiedzieć, arbiter polski dla zoryentowania się w całej sprawie przytoczył jeszcze kilka okoliczności, a mianowicie:

1) T. zw. linię graniczną Töröcka, który w r. 1772 przed podziałem Polski postawił kordon wojskowy i orła cesarskiego przesunął aż poza Nowy Targ.

2) T. zw. linie Dydyńskiego, który w r. 1824, jako pełnomocnik Palocsaya, domagał się więcej, niż teraz żąda rząd węgierski.

3) Wzmiankę. w aktach się znajdującą: że granica galicyjsko-węgierska szła pierwotnie przez Polski Grzebień, tworząc t. zw. linię Polskiego Grzebienia.

Następnie przedstawił arbiter polski daty historyczne, począwszy od najdawniejszych czasów, kiedy cały Spiż należał do Polski, a nawet granice nasze sięgały częściowo aż po Dunaj za Bolesława Wielkiego. (Arbiter węgierski potrząsa z niedowierzaniem głową). Węgrzy urywali po kawałku Spiża, aż wkońcu tylko trzy miasta: Podoliniec, Gniazda i Lubownia zostały przy Polsce. — W r. 1412 na mocy zastawu do tych trzech miast uzyskała Polska jeszcze 13 miast razem z obwodami. W r. 1770 jeszcze przed pierwszym rozbiorem Polski zajęła Austrya przemocą ten Spiż polski i wcieliła go do Węgier. W tym też czasie z rozkazu gabinetu wiedeńskiego dwaj komisarze: radca Töröck i pułkownik Seeger zbierają dowody, któreby mogły posłużyć Austryi za pretekst do zagarnięcia całego obszaru kraju aż po grzbiet Beskidu. Mapy, sporzędzone w tym czasie przez Seegera, noszą też ślady owych zaborczych zachcianek Austryi, nie mogą też posiadać żadnej wartości dowodowej w obecnym sporze. Ocenia zresztą wartość tych map Seegerowskich sam rząd austryacki, który już po zajęciu Galicyi znalazł się w niemałym kłopocie, stawszy się sam sprawcą zamieszek granicznych.

Z wcześniejszych jeszcze czasów wspomina dr Tchórznicki o zaborach Łaskiego, który wzdłuż całej granicy pourywał wielkie przestrzenie, należące do starostwa nowotarskiego.

Należy jeszcze wspomnieć, że przywilej króla Jana Kazimierza z roku 1661, nadający sołtysom Nowobilskim prawo pasania przy Morskiem Oku, — przedstawił dr Tchórznicki w oryginale, który oglądali Węgrzy z pewnem niedowierzaniem.

Po tym wstępie historycznym, wśród którego wymienił jeszcze kilka innych szczegółów, odnoszących się do okolicy Tatr, przeszedł arbiter polski do historyi właściwego sporu. — Pierwszy sporu ślad pojawia się w roku 1811, bez wpływu jednak na granicę kraju. W roku 1824 przy sposobności oddania dóbr na własność nowonabywcy Homolaczowi, powstaje również nieporozumienie o tyle, że pełnomocnik właściciela nadgranicznych dóbr nadgranicznych dóbr węgierskich niejaki Dydyński zjawia się przed komisyą i dyktuje do protokółu protest przeciw uważaniu za granicę grzbietu Żabiego. Protest ten nie wpłynął jednak na zmianę granicy politycznej, która tak. jak dawniej ciągnie się grzbietem głównym Tatr aż do szczytu Rysów a stąd za grzbietem Żabiego schodzi do ujścia Potoku Rybiego do Białej Wody.

Grac, 26 sierpnia.

(*ak*) Nie mamy już żadnego żalu do JE. dra Tchórznickiego. Przedtem wydawało nam się, że wobec polemicznego wbrew regulaminowi stanowiska arbitra węgierskiego, dr Tchórznicki, który żadną miarą nie chciał wyjść poza obręb swojej bezstronności sędziowskiej, będzie miał przez to właśnie sukces mniej pewny. — Przekonaliśmy się, że byliśmy w błędzie, bo właśnie dopiero referat dra Tchórznickiego zaciekawił superarbitra, który nader ściśle we wszystko wglądał, co tylko dr Tchórznicki przedłożył.

Ale jeszcze czemś innem wziął arbiter polski swego kolegę węgierskiego: klasycznym spokojem. Węgrzy ciskali się, natarczywie pchali podczas swego referatu dr. Winklerowi mapy; dr Tchórznicki, mimo że na te mapy węgierskie niejedno miał do powiedzenia, milczał wtedy. Jako człowiek dobrze wychowany i kulturny wiedział, że odpowie wtedy, gdy głos otrzyma. Inaczej Węgrzy. Gdy tylko dr Tchórznicki w swoim referacie przedłożył czy powiedział coś takiego, co było powątpiewaniem w słuszność pretensyj węgierskich, ci zaraz przerywali, protestowali, zrywali się nawet z miejsc. Dr Laban mruczał, zgrzybiały Lehoczy także coś gadał, jeden tylko Belcs, gryząc ołówek, nic nie mówił, tylko kręcił się na krześle. Dr Tchórznicki nie zwracał na to uwagi, mówił dalej, a gdy znowu coś przyszło takiego, co Węgrów pogniewało i jeden z nich zawołał: „Das ist zu weitschweifig!“ (za rozwlekłe), wtedy już dr Winkler oświadczył spokojnym ale dobitnym tonem: „No, bitte, es ist doch das Referat des galizischen Schiedsrichters!“

Umilkli Węgrzy i spokornieli. Referat dra Tchórznickiego był dzielny w całem tego słowa znaczeniu i pod względem faktycznym i pod względem formy. Dalszy ciąg jutro.

Ze spraw stojących na razie poza rozprawą, zanotować należy, że do licznych dowodów z naszej strony, przybywają ciągle nowe. Dr Eljasz-Radzikowski zgromadził kilka dzieł, z których wyraźnie wynika, że Morskie Oko należy do Galicyi. Jedno z ważniejszych jest tu dzieło Rochela, rządowego fizyka węgierskiego, wydane w Budapeszcie w r. 1821. Także co do rzekomej przynależności czterech wsi (Białka, Brzegi, Bukowina i Leśnica) do Węgier, znalazły się dowody niezbite, któremi rozporządza profesor Balcer. Prof. Czubek nadesłał z Zakopanego w tej sprawie telegram, zwracający uwagę na ustępy zawarte w aktach grodzkich z r. 1624, które wyraźnie mówią, że owe 4 wsie są polskie.

Towarzystwo Tatrzańskie nadesłało na ręce prezydenta sądu list, zredagowany w języku francuskim z żądaniem, aby sąd przesłuchał delegata Tow. Tatrzańskiego dra Eljasza-Radzikowskiego jako znawcę. Polscy członkowie sądu odbyli naradę w tej sprawie i prawdopodobnie prof. Balcer, któremu przysługuje prawo stawiania wniosków, — wniosek taki zgłosi.

Grac, 24 sierpnia.

(*ak.*) Mimo niedzieli i dziś pracujemy.

Znowu dziś był dzień JE. Tchórznickiego. Mówił z tem samem powodzeniem, co wczoraj a arbiter strony przeciwnej zachowywał się z tą samą nerwowością, co na poprzedniem posiedzeniu.

Dr Tchórznicki mówił dziś głównie o komisyach granicznych, które się odbyły w latach 1837, 1858 i 1883 a które do żadnego nie doprowadziły porozumienia. Następnie przedstawił dalszy ciąg sprawy i rozmaite gwałty i wybryki władz i posiadaczy węgierskich i doszedł w opowiadaniu aż do r. 1894.

Dr Winkler słuchał z natężoną uwagą tych szczegółów, o których bliżej w najbliższej korespondencyi.

Gwałty pruskie.

Policya poznańska zakazała obchodu na cześć Maryi Konopnickiej! Wczoraj w niedzielę miała się odbyć w Poznaniu uroczystość ku uczczeniu jubileuszu Maryi Konopnickiej. W ostatniej tymczasem chwili przesłała policya komitetowi zawiadomienie, że ze względu na możliwość zakłócenia bezpieczeństwa i porządku publicznego zabrania urządzania obchodu. W odpowiedzi na ustną reklamacyę komitetu, prezes policyi tak umotywował zakaz:

Niedawno skonfiskowano w Poznaniu numer wychodzącego w Pittsburgu „Wielkopolanina“ z wiersz przeciwko Niemcom podpisany przez niejaką Karolinę Budnikową. Nadto odebrano następnie z powodu tego wiersza „Wielkopolaninowi“ debit pocztowy w Niemczech. Pomimo, że wiersz ów bynajmniej nie odpowiadał talentowi i polotowi Maryi Konopnickiej, sąd przyjął to jako fakt, iż autorką jego jest poetka-jubilatka, a nazwisko „Karolina Budnikowa“ tylko jej pseudonimem.

Napróżno komitet tłomaczył prezesowi policyi, że Konopnicka nie może być autorką tego wiersza, stróż bezpieczeństwa publicznego w Poznaniu upierał się przy swojem, — że skoro sąd to stwierdził, tak być musi, on zaś nie może pozwolić na obchód na cześć poetki, której utwór skonfiskowano w Prusach. Gdyby Marya Konopnicka w tym wypadku nie była rzeczywiście „Karoliną Budnikową“, zapewne byłaby zaraz zaprotestowała przeciwko odnośnemu orzeczeniu sądu.

Nie pomogło, że komitet zwrócił na to uwagę, iż Marya Konopnicka nie mogła przecież wiedzieć, co sąd pruski w tej sprawie uchwalił — prezes policyi nie dał się przekonać i zakazu nie cofnął.

W końcu zapytał z nienacka komitet: „Dlaczego to nie urządzacie obchodu na cześć Goethego?“ Jaką otrzymał odpowiedź na to pytanie, zakrawającą wprost na bezczelność, pisma poznańskie nie donoszą. Dość, że obchód odbyć się nie mógł.

Zdaje się być rzeczą pewną, że sąd umyślnie uznał Konopnicką za autorkę owego wiersza, ażeby policya później mogła zakazać obchodu. Prawdziwie pruska perfidya!

Jeszcze jedna ofiara Wrześni. Przed sądem ławniczym we Wrześni stawała żona majstra stolarskiego, p. Klimasowa, oskarżona o zakłócenie spokoju domowego. Podczas znanych wypadków wrześnieńskich weszła p. Klimasowa, oburzona ukaraniem syna, do sieni budynku szkolnego i podobno obraziła nauczyciela Schölzhena. Na wezwanie jego K. ze szkoły nie ustąpiła i dlatego skazaną została za najście domu na 2 tygodnie więzienia.

Kara za granie melodyj polskich. W Copotach kapela kąpielowa zagrała melodye polskie. Dyrygent p. Brandt podobno natychmiast stracił miejsce. A mimo takich wypadków Polacy tłumnie jeszcze zwiedzają bady niemieckie i chlubią się tem nawet po gazetach.

Za obrazę majestatu Wilhelma II skazany został redaktor odpowiedzialny „Dziennika Poznańskiego“ p. Hojnacki na 3 miesiące więzienia. Obraza mieścić się miała w artykule tegoż pisma o mowie malborskiej.

W motywach wyroku powiedziano między innemi, iż mowę cesarza Wilhelma, wygłoszoną w Malborgu, porównano z hołdem pruskim, złożonym na Rynku krakowskim przez Albrechta pruskiego królowi polskiemu Zygmuntowi. Przez zestawienie tych dwóch faktów historycznych czytelnik odnosi wrażenie, jakoby następca Albrechta, przysięgającego królowi polskiemu wierność, cesarz Wilhelm II zasługiwał na zarzut wiarołomstwa. Lecz w takiem zestawieniu znajduje się obraza majestatu. Także wspomnienie chwili upokarzającej dla Prus i zastosowanie jej do chwili obecnej mieści w sobie obrazę cesarza.

W Jeżycach pod Poznaniem popchnął nauczyciel K., Niemiec, 7-letnie dziewczę polskie, córkę rzeźnika Bulczyńskiego tak silnie, że upadła i złamała nogę. Oprawcy!

Kronika.

Kraków, 25 sierpnia.

Z powodu śmierci Henryka Siemiradzkiego powiewają żałobne flagi: z gmachu magistratu, z okna Muzeum Narodowego w Sukiennicach, z gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, z gmachu Akademii sztuk pięknych przy ulicy Basztowej i z Koła artystyczno literackiego.

Dar Siemiradzkiego. Z powodu śmierci znakomitego artysty godzi się przypomnieć podniosłą chwilę, którą starsi Krakowianie oczywiście mają w pamięci, która jednakże młodszym znaną jest w ogólnych tylko zarysach. Było to w niedzielę, dnia 5 października 1879 r., w czwartym dniu uroczystości jubileuszowych na cześć J. I. Kraszewskiego w Krakowie. Po południu, w hotelu „Victoria“ przy ulicy św. Anny (obecnie dom prywatny dra A. Doboszyńskiego), odbywała się uczta literacko-artystyczna na cześć jubilata, na którą zaproszono pobratymców z Czech, Morawy i Śląska. Brało w niej udział 130 osób. Obok jubilata zasiedli August Cieszkowski i Henryk Siemiradzki. Mowy zagaił redaktor „Kuryera Warszawskiego“, ś. p. Wacław Szymanowski; potem przemawiali Cieszkowski, Jenike, Andriolli, Tarnowski, Szujski, Koźmian i Zyblikiewicz, który wzniósł toast na cześć Siemiradzkiego.

Wtedy powstał Siemiradzki i w te odezwał się słowa:

— Podziękować pragnę „maleńkim“ czynem. Ponieważ pan prezydent miasta był tyle łaskaw, że mi odstąpił jednej ściany w Sukiennicach, przeto zawieszę na niej moje „Pochodnie Nerona“, ofiarując je krajowi z tem przeznaczeniem, aby w Sukiennicach były umieszczone.

Odpowiedź ta wywołała naturalnie ogromny zapał. Wszyscy też tłoczyli się do artysty, aby mu zacną dłoń uścisnąć, a okrzykom zapewne nie było końca.

Dosadnie określił uczucia obecnych Jan Dobrzański, gdy zawołał:

— Siemiradzki — to największy magnat polski, który darem królewskim nas obdarzył!

Przed wieczorem plakaty na rogach ulic obwieściły miastu dar Siemiradzkiego, który się stał bohaterem dnia, wieńczonym i osypywanym kwiatami.

Kiedy jednak na wieść o hojnym darze, przed mieszkanie artysty przybył korowód z pochodniami, Siemiradzki uchylił się od hołdu, i, sam ująwszy pochodnię, odprowadził orszak przed okna autora „Starej baśni“.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Malczewskiego Jacka „Bajka“, „Powrót“, „Smierć“ i „Jesienią“; Szczyglińskiego „Wiosna“, „Motyw z Rynku“, „Droga przez wieś“, „Maki“, „Tenczynek“, „Krajobraz“ i „Szkic“.

Z Muzeum narodowego. W niedzielę otwartą została wystawa drugiej seryi fotografii rzeźby greckiej ze zbioru prof. Józefa Siedleckiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dyrekcya sceny odniosła się listownie do pani Modrzejewskiej, która bawiła podczas lata w swej letniej siedzibie Arden w Kalifornii z propozycyą występów. Znakomita artystka przyjęła propozycyę gościnnych występów, obiecując przyjechać w połowie września do Krakowa. Wtenczas oznaczoną zostanie pora występów oraz szczegółowy repertoar.

W spisie artystów, stanowiących obecny personal naszej sceny, pominięty został przez pomyłkę p. Józef Sosnowski.

W jutrzejszem przedstawieniu „Kordyana“ rolę tytułową odtworzy p. Tarasiewicz, Violettą będzie panna Arkawinówna, Laurą p. Ordonówna.

Z teatru ludowego. Sztuka wesoła, a możliwie krótka, bez długich, nużących antraktów, zawsze liczyć może na powodzenie, to też teatr ludowy przepełnionym był w sobotę i niedzielę. W oba te wieczory dawano wesołą farsę p. t. „Szalony pomysł“, prawdopodobnie pochodzącą z repertoaru francuskiego, lecz na stosunki polskie zlokalizowaną przez p. Śliwińskiego, obecnego reżysera teatrów warszawskich. Treści tej, naprawdę wesołej i niedrastycznej farsy, podawać tu nie będziemy, która zresztą cała obraca się koło kłopotów lekarza Ernesta, który nie swoje mieszkanie wynajął różnym lokatorom, a wynikłe stąd nieporozumienia i różne qui pro quo zakończył szczęśliwie małżeństwem z uroczą Janką, córką jednej pary lokatorów. Należy tylko podnieść grę artystów, która była bez wyjątku doskonałą i w tempie dobrze zastosowaną do tonu i charakteru farsy. Po prostu przesadzali się wzajemnie w grze, pełnej werwy pp. Olszański, niezrównany szlagon Dziurdziulewicz, i Folta, jako lekarz Ernest, Solnicki, jako lokaj Miotełka i Berski, grający szukającego w szampanie natchnienia muzyka, dalej Ruszczyc, który stworzył pyszną sylwetę-karykaturę obywatela Cielątkowskiego, słowem wszyscy grali z humorem i składnie. Z pań zasługuje na pochlebne uznanie pierwsza „naiwna“ sceny ludowej panna Grafczyńska za rolę Janki i zawsze mile widziana na scenie, zwłaszcza w kostyumach tancerek fantastyczno-powiewnych, panna Delska. — „Szalony pomysł“ liczyć może na stałe powodzenie w teatrzyku ludowym.

Wycieczki włościańskie w Krakowie. Istną Mekką stał się w bieżącym roku, szczególnie w ostatnich dwóch miesiącach Kraków dla włościaństwa polskiego, które z pod trzech zaborów bądź umyślnie przybywa do naszego miasta dla zwiedzenia jego pamiątek i kościołów, bądź tylko zatrzymuje się w Krakowie w czasie pielgrzymki do Kalwaryi. W sobotę znowu przybyło do Krakowa 140 Przemyślan pod kierunkiem komitetu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Wycieczka, która przybyła do naszego miasta dla zwiedzenia jego świątyń i pamiątek, udaje się jutro do Kalwaryi na odpust jubileuszowy. W Krakowie przyjmował ich p. Kasper Wojnar, który szczególnie się nimi opiekował. Towarzystwo to składa się z inteligencyi i włościan, mieszczan i chłopów. Wczoraj Przemyślanie byli gremialnie na przedstawieniu „Kościuszki pod Racławicami“ w teatrze miejskim. Przemyślańskich gości zakwaterował prezydent miasta w miejskim domu na placu św. Ducha.

Przez wczorajszy dzień bawiło również w Krakowie przeszło sto wielkopolskich włościan z Poznańskiego, którzy udając się na odpust do Kalwaryi, byli wczoraj na uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów. Wieczorem zaś na „Kościuszce“. Wielkopolscy goście zamieszkali u księży Misyonarzy na Kleparzu.

Obie wycieczki, zaraz po przybyciu do miasta, wprost z pociągów udały się przed pomnik Mickiewicza na Rynku, gdzie złożyły wieńce z kwiecia polnego, przyczem śpiewano narodowe pieśni.

I tak pomnik wieszcza Adama na Rynku krakowskim stał się tym ośrodkiem, ku któremu zmierza wszelka myśl polska, widomym symbolem — mimo rozdarcia — jedności narodowej, a uczczenie go i złożenie hołdu przed tym pomnikiem stało się już zwyczajem i obowiązkiem dla każdej zbiorowej wycieczki polskiej, bez różnicy stronnictw, jaka kiedykolwiek w mury Krakowa przybywa.

Dwór i chata. Przechodnie, którzy znajdowali się w sobotę po południu i dzisiaj rano na Rynku obok Sukiennic przed Muzeum narodowem, ze zdziwieniem przypatrywali się następującej scenie. Oto gromada włościan w ludowych strojach otoczyła jakiegoś siwego, elegancko, po miejsku ubranego staruszka, którego włościanie ściskali za ręce, brali z miłością w ramiona i całowali po twarzy. Jak się później dowiedzieliśmy, sędziwym tym panem był Aleksander Wybranowski, znany pisarz i obywatel z Przemyślańskiego, właściciel wsi Czupernosów, a włościanie tak czule go witający, to mieszkańcy tej wsi i gmin przyległych, członkowie przemyślańskiego oddziału Towarzystwa gospodarczo-rolniczego, którego prezesem jest właśnie p. Wybranowski. Włościanie przemyślańscy w liczbie 99, którzy zatrzymali się w Krakowie w przejeździe do Kalwaryi, spotkawszy się na Rynku krakowskim niespodziewanie z swoim prezesem, serdecznem tem publicznem i demonstracyjnem powitaniem dali wyraz swej czci, a zarazem dobrego, braterskiego stosunku chaty do dworu, opartego na wzajemnem zaufaniu, wzajemnym szacunku i wspólnem działaniu na niwie obywatelskiej. Że harmonia taka idealna wprost między dworem a chatą istnieje, świadczy fakt, że gdy w przemyślańskim powiecie dosyć gwałtownie szerzył się strejk rolny, w Czupernosu, własności p. Wybranowskiego. o strejku nikt nie myślał, mimo że ludność tam składa się po połowie z Rusinów i Polaków, a na 3 księży łacińskich jest 8 parochów ruskich w wydziale przemyślańskiego Towarzystwa rolniczo-gospodarczego. Czy dużo obywateli i szlachty w kraju spotkałoby tak serdeczne powitanie od swych sąsiadów chłopów i czy dużo z nich powodowanych może fałszywą dumą nie wzbraniałoby się w ten sposób witać z włościaństwem — nie wiemy. Ale to, czego był Kraków świadkiem w sobotę i dzisiaj, jest bardzo pocieszającem objawem dla naszego społeczeństwa.

Złote wesele. Serdeczna i rzewna uroczystość odbyła się dnia 16 b. m. w kościele św. Katarzyny, uroczystość złotego wesela pp. Adama i Antoniny ze Stadnickich Stoczkiewiczów przy udziale licznie zgromadzonej rodziny. — Błogosławieństwa udzielił ks. Maurycy Rottermund, proboszcz ze Szaflar, który od ołtarza w serdecznych słowach przemówił do jubilatów. Szczęść im Boże na dalszą drogę życia!

Konkurs na afisz artystyczny. Wydział stowarzyszenia artystów polskich przypomina, że termin konkursu na afisz artystyczny dla I dorocznej wystawy okrężnej (od 15 października do 20 listopada upływa z dniem 31 sierpnia b. r. Warunki konkursu: 1) Rozmiar dowolny. 2) Projekt ma być skomponowanym tak, aby się dał wykonać litograficznie z użyciem conajwyżej 3 barw. 3) Nie powinien zawierać żadnego napisu ani wolnego miejsca na druk tegoż. Nagroda wynosi 300 koron. — Projekty, opatrzone godłem i zamkniętem pod godłem nazwiskiem oraz adresem autora, przesyłać należy do kancelaryi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, plac Szczepański l. 4.

Niszczyciele plant. Policya aresztowała wczoraj 2 młodych ludzi, Karola Nowarę i Józefa Bednarskiego, za pobicie plantowego, który ich upominał, aby nie psuli trawników plantowych, gdzie szukali szampinionów.

Obchody grunwaldzkie. Ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nad Krzyżakami pod Grunwaldem urządza w Andrychowie zawiązany komitet obywatelski uroczysty obchód w dniu 27 sierpnia b. r. Program uroczystości jest następujący: 1) Pobudka miejscowej muzyki o godzinie 6 rano. 2) Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym o godz. 9 przed południem. 3) Uroczysty wieczór w sali Rady miejskiej, którego program obejmuje: wstępne przemówienie dra Jana Malca; śpiew chóru męskiego; odczyt treści historycznej; deklamacya na tle bitwy grunwaldzkiej; przedstawienie amatorskie dwuaktowej sztuki „Za sztandarem“. Dochód z cen miejsc przeznaczony na założenie ochronki dla dzieci opuszczonych w Andrychowie.

Usiłowane samobójstwo. Dnia 21 b. m., gdy pociąg osobowy, dążący z Orłowa do Nowego Sącza, miał nadejść do stacyi Stary Sącz, koło Barcic jakiś nieznany mężczyzna, około 40 lat liczący, rzucił się na szyny w zamiarze niezawodnie samobójczym. Na szczęście, spostrzegli to maszyniści i zdołali jeszcze na czas wstrzymać pociąg. Mężczyznę owego, ubranego po miejsku, przemocą ściągnięto z szyn i zawieziono pociągiem do Starego Sącza. Na stacyi chciał naczelnik spisać protokół z niedoszłym samobójcą, lecz bezskutecznie, gdyż indywiduum owe nie chciało dawać żadnych wyjaśnień, mimo ofiarowywanej mu gotówki. Skutkiem tego odstawiono go do aresztów sądu powiatowego w Starym Sączu, w celu dochodzenia, kim jest ów tajemniczy człowiek.

Kronika zakopańska. W ubiegłą sobotę bawiło w Zakopanem sześciu węgierskich turystów, uczestniczących w wycieczce w Tatry, zorganizowanej przez budapeszteńską sekcyę węgierskiego Towarzystwa turystów. Przybywszy koleją żelazną do Suchej Hory, przyjechali w piątek wieczorem przez Czarny Dunajec do Zakopanego i zwiedziwszy w sobotę rano nasze uzdrowisko, po południu udali się w góry; pięciu turystów pod kierownictwem p. Woyciechowskiego i wodzą trzech zakopańskich przewodników, udało się na noc do szałasów Gąsienicowych z zamiarem przejścia następnie przez Zawrat do Morskiego Oka, a dalej przez Rohatkę do Pięciu Stawów węgierskich, sławny zaś turysta prof. K. Jordan wraz z Jaśkiem Bachledą, Tajbrem i Jaśkiem Ciaptakiem pojechał do Morskiego Oka i statąd zwiedzić ma okoliczne szczyty naszych Tatr, mianowicie: Rysy, Niżnie Rysy, szczyt Międguszowiecki, Cubrynę i Mnicha.

Miejscowy urząd pocztowy rozesłał do właścicieli większych pensyonatów, hoteli, zakładów i nawet domów prywatnych odezwę, zawiadamiającą o zamiarze dyrekcyi połączenia telefonem Zakopanego ze schroniskiem przy Morskiem Oku i proponującą interesowanym zaprowadzenie połączenia telefonicznego ze stacyą centralną, bo tylko w takim razie telefon przy Morskiem Oku odpowie swemu zadaniu. Potrzeba więc, aby zawiadomieni właściciele jak najliczniej złożyli deklaracyę wprowadzenia u siebie urządzeń telefonicznych, będzie to bowiem miarą potrzeby zamierzonego przez dyrekcyę poczt połączenia i zachętą do urzeczywistnienia zamiaru. Złożona deklaracya nie wkłada obowiązku natychmiastowego jej wypełnienia.

Nowa gospoda powstała w okolicy Zakopanego, mianowicie przy wejściu do doliny „Za Bramką“. Gospodę, w której dostać można każdej chwili mleka w rozmaitych postaciach, herbaty, kawy, sera, chleba z masłem itd., otworzył we własnym domu gazda Jan Krzeptowski, znany długoletni dzierżawca schroniska i restauracyi w Kościeliskiej dolinie. Gospoda ta, stanowiąc wielką wygodę przy przechadzce do doliny „Za Bramką“, jest bardzo pożądanym postępem.

W poniedziałek około godz. 9 wieczorem wszczął się ogień w piekarni Becka, wczas go jednak spostrzeżono i ugaszono, niepotrzebnie więc uderzano w kościelny dzwon alarmowy, szerząc ogólny popłoch.

Morderstwo. We wsi Rdzawce pod Nowym Targiem znaleziono zwłoki Maksymiliana Baczyńskiego rzucone do rowu ze śladami na szyi. Sąd powiatowy w Nowym Targu wdrożył śledztwo w celu wykrycia zbrodniarza.

Katastrofa w kopalni w Borysławiu. Niedzielny „Naprzód“ donosi, że w kopalni Laenderbanku wydarzyła się w sobotę katastrofa. Prąd elektryczny poraził kilku robotników. Porażeni zginęli na miejscu.

„Wędrujący drwal“ z Warszawy, gdzie figurował na rycinie „Kuryera Polskiego“, przez Kraków, gdzie wystąpił gościnnie w „Głosie Narodu“ i „Kuryerku Krakowskim“, zawitał obecnie do Lwowa. Tamtejszy „Wiek Nowy“ umieścił podobiznę jego i opis „tragicznego wypadku“, którego ofiarą padł ów drwal. Tym razem „tragedya“ rozegrała się w Królestwie Polskiem“.

Kronika warszawska. W piątek dnia 22 bm. zmarł w Warszawie Sokrates Starynkiewicz, emerytowany generał, b. prezydent miasta Warszawy. O zmarłym prasa warszawska wyraża się z uznaniem, podnosząc, że z nazwiskiem nieboszczyka łączy się ruchliwsza era rozwoju miasta. Wiele zabiegów poświęcił Starynkiewicz pracy około przeprowadzenia licznych zmian na lepsze, mających na celu rozwój i dobrobyt Warszawy. Kanalizacya, wodociągi itd., wszystko to, co stanowi pierwszorzędną potrzebę miasta, lub łączy się z porządkiem publicznym, lub t. p. znajdowało energicznego inicyatora i gorliwego poplecznika w zmarłym prezydencie.

Prezydentem m. Warszawy został w 1875 roku i przez lat 16 sprawował swe rządy ku pożytkowi powierzonego sobie w dziale gospodarczym miasta. W 1891 r. przeniesiony został w stan spoczynku, nie opuszczał przecież Warszawy, z którą się zżył i którą polubił.

Jako człowiek zmarły Starynkiewicz odznaczał się obok wielkiej energii i pracowitości prawością charakteru. Dzięki osobistym zaletom charakteru Sokrates Starynkiewicz zdobył sobie sympatyę i popularność wszystkich kół społeczeństwa warszawskiego.

Wczoraj zmarł w Warszawie w 60 roku życia znany budowniczy, ś. p. Jan Hinz. Poza pracą zawodową praktyczną, którą ś. p. Hinz traktował z zamiłowaniem i wysokiem znawstwem artystycznem, prowadził on studya teoretyczne i pracował szczerze nad podniesieniem budownictwa krajowego. W r. 1886 zorganizował wydawnictwo p. t. „Szkice architektoniczne“, a kursa rysunkowe przy Muzeum, których przez długi szereg lat był światym kierownikiem, zawdzięczają mu bardzo wiele w swym rozwoju. W ostatnich czasach pracował nad projektem założenia w Warszawie Muzeum budowlanego. Smierć nieubłagana przerwała nić pracowitego żywota.

Wybuch w kopalni. Z Opawy donosi telegram, że w Karwinie w szybie „Gabryela“ powstała w sobotę eksplozya gazów wybuchających. W szybie „Gabryela“ zdemolowany został szyb wentylacyjny. Wentylator i kopalnia są nieuszkodzone. Dwóch robotników jest zabitych, 3 ciężko rannych, 3 zasypanych jeszcze nie wydobyto. Szkoda wynosi sto tysięcy koron.

Zawsze kupiec.

Przy kasie kolejowej:

— Panie kasyer, co będzie kosztować, jak ja zabiorę moją małą do Skierniewic?

— Nic, jeżeli nie skończyła jeszcze czterech lat.

— Ale przecież zawsze zajmie miejsce?

— To nie stanowi!

— No to co mnie pan kasyer opuści z mojego biletu, jak ja dziecko zupełnie w domu zostawię?

Ze świata.

Kongres matek odbył się niedawno w Waszyngtonie. Jednym z głównych tematów obrad było nawiązanie ściślejszego stosunku między szkołą a domem. Amerykańskie matki doszły w toku tych obrad do przekonania, że zgodne postępowanie domu i szkoły jest dla umysłowego i moralnego rozwoju dziecka nietylko pożądane, ale wprost niezbędne. Skutkiem tego uchwalono rozszerzyć poczucie doniosłości tej sprawy w szerokich kołach ludności. Jednym z następnych punktów obrad była kwestya ustanowienia osobnych trybunałów, z współudziałem kobiet, dla sądzenia młodocianych zbrodniarzy. W tej sprawie agitują głównie w Pensylwanii. Przeszło 5000 matek brało udział w kongresie waszyngtońskim.

Największa apteka na kuli ziemskiej. W. K. Ferrejna w Moskwie, zatrudniająca z górą 100 ludzi wraz ze składami i laboratoryami przechodzi na własność towarzystwa akcyjnego pod tąsamą firmą. Sankcyę rządową już uzyskano. Jestto, o ile nam się zdaje, pierwszy fakt tego rodzaju. Apteka powyższa należy do najstarszych w Rosyi i Moskwie i należy do urządzeń pod każdym względem wzorowych.

Generał Boerów hr. Potocki. Wiedeńskie dzienniki podały umieszczoną w pisemku prowincyonalnem „Brixener Chronik“ wiadomość o generale boerskim, hr. Potockim. Gdy przed kilkunastu dniami na dworcu w Franzesfeste wysiadały z wagonów tłumy osób, dążących na tak zwaną „Sachsenklemme“, gdzie odbyć się miało odsłonięcie pomnika na cześć poległych w r. 1809 podczas walki z Francuzami Tyrolczyków, na peronie stał mężczyzna z siwą brodą i z zajęciem spoglądał na rosłe postacie Tyrolczyków. Był to hr. Antoni Adolf Potocki d'Otton, który, wedle doniesienia wspomnianego pisma, jechał z Mehadyi, gdzie się leczył w tamtejszych kąpielach, do Utrechtu na konferencyę generałów boerskich, mającą się w tych dniach odbyć. Hr. Potocki d'Otton przebywa od 34 lat w Transwaalu i posiada znaczną posiadłość koło Johannesburga. Najstarszy jego syn poległ na placu boju, licząc 18 lat życia; żonę swoją, siostrę generała Deweta i troje młodszych dzieci chciał hr. Potocki przed wybuchem wojny posłać do Paryża, ale żona oparła się i pozostała w Transwaalu. W obozie koncentracyjnym podczas pożaru stracił hr. Potocki żonę i dzieci, sam zaś odniósł ciężkie rany.

Telegraf bez drutu. Wczoraj rano przesłano pierwsze depesze drukowane i telefoniczne między stacyami telegrafu bez drutu Sassnitz na Rugii a Kołobrzegiem, odległemi od siebie o 170 kilometrów.

Znany w Meranie lekarz, dr Franciszek Tappainer, zmarł na zamku swoim Reichenbach, licząc 86 lat życia. Dr Tappeiner, który od lat prawie 60 ordynował w Meranie, przyczynił się wielce do

wzrostu tej miejscowości leczniczej, a chorzy otaczali go wielką sympatyą.

Na koszta podróży do Hagi oficera boerskiego pana K. B. złożyli w naszej administracyi: Pp. W. P. 1·50 K., K. N. 1·50 K., N. N. 2 K. Razem koron 5.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi pospieszą uzupełnić składkę i dopełnią dzieła miłosierdzia dając pomoc nieszczęśliwemu rozbitkowi bohaterskiej armii.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 26 sierpnia: „Kordyan".
We srodę 27 sierpnia: „Rewizor z Petersburga".
We czwartek 28 sierpnia: „Ksiądz Marek".
W piątek 29 sierpnia: „Tamten".
W sobotę 30 sierpnia: „Sen srebrny Salomei".
W niedzielę 31 sierpnia: „Krzyżacy".

Repertoar Teatru ludowego.

We wtorek: Wieczór śmiechu.
We czwartek: „Rodzina Furiozów".

Z kalendarza. We wtorek 26 sierpnia: Zefiryna pap., Aleksandra i Wiktora mm.; we środę 27 sierpnia: Przeniesienie św. Kazimierza i Marcelina m.; we czwartek 28 sierpnia: Augustyna b. w. d. k. i Juliana żołn. m.

Wschód słońca 26 sierpnia o godzinie 4 minut 47, zachód o godzinie 6 minut 37; długość dnia godzin 13 minut 50

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24-go sierpnia dość pogodnie; termometr doszedł od + 9·0 do + 20·0 C. Barometr opada.

Dnia 25 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·7 mm, termometru + 11·8 C.

Wiatr wschodni.

Z ostatnich chwil mistrza.

O ostatnich chwilach zmarłego mistrza donoszą co następuje: Siemiradzki zmarł w Strzałkowie, w majątku swoim pod Radomskiem w sobotę 23 o godz. 1 w nocy. Kres jego życiu położyła choroba raka na języku, na którą cierpiał dotkliwie od kilku miesięcy, ale której powollny przebieg bynajmniej nie zapowiadał tak bliskiej katastrofy.

Ś. p. Siemiradzki przybywszy przed dwoma miesiącami, jak to zwykle czynił, w lecie do Strzałkowa, czuł się tu tak jeszcze dobrze, że ze wstrętem odrzucił myśl powrotu do Rzymu. Przywiózł nawet z sobą zalecone przez swego ordynaryusza w Rzymie, dra de Negri, dwie »garde malade« panny: Elwirę Ligozzi i Maryę Cezaroni, które z niezmierną troskliwością dniem i nocą czuwały przy chorym. Przywiózł również dwie skrzynie szkiców, sądząc, że je będzie mógł dokończyć. Niestety, choroba po 4 tygodniach pobytu rozwijać się poczęła tak szybko, że wytrąciła zupełnie pędzel z ręki artysty, a niebawem powaliła go na łoże, z którego nie miał już powstać.

Od dwóch lat zmarły mistrz powierzył zdrowie swoje w ręce uznanego ogólnie dra Negri, lekarza z Medyolanu, którego poleciła ś. p. Siemiradzkiemu królowa Małgorzata. Dr Negri obiecywał ciągle, że będzie, że musi być dobrze. Co kilka dni posyłano lekarzowi do Medyolanu śliny i wydzieliny ustne ś. p. Henryka — i co kilka dni nadchodziły listy, dodające otuchy zbolałej rodzinie.

Żonie, pani Maryi z Prószyńskich, chwilami zdawało się, że przecież coś się psuje w organizmie mistrza.

Były to jednak małe chmurki i nikt nie mógł przypuszczać, że sprowadzą one taką okropną klęskę. Mistrz uczuł ból w języku, ale się tem nie zastraszył. Kiedy jednak ból stał się dokuczliwszy, wyjechał do Warszawy i udał się do dra Leszczyńskiego, sądząc, że podpiłowanie zęba uchroni go od cierpień. Dr L. operacyę wykonał, ale ból wzmagał się ustawicznie. Oto początek choroby, a było to przed dwoma laty.

Choroba wzmogła się. Cierpiał długo, choć nie dawał tego poznać po sobie. Dla swoich miał zawsze twarz pogodną, wesołą. A chociaż od Bożego Narodzenia żywił się tylko płynami, po przybyciu do Strzałkowa przed dwoma miesiącami stronił od łóżka i wykazywał dziwną energię. Nie skarżył się, ale stał się religijnym i pragnął muzyki jako ukojenia.

Katastrofa przyszła prawie nagle. Umierał pogodnie i przytomnie. Agonia trwała zaledwie pół godziny. Jeszcze o godzinie 11 poprosił niknący w oczach mistrz o kartkę i nakreślił na niej te pamiętne słowa: »† Niczego już od ziemi nie żądam, czuję fizyczne pragnienie śmierci, pragnąłbym tylko żyć dla mej rodziny, proszę o przebaczenie grzechów«.

Kartkę tę drogocenną zatrzymał na własność dla klasztoru Jasnogórskiego O. Kazimierz, który już nie »o zdrowie«, ale »o spokój duszy« odprawił msze św.

Zwłoki przeniesiono zrana do kaplicy, bardzo starej, fundowanej przez Strzałkowskich. Spoczęły wśród zieleni i kwiecia. Ci, którzy stroili katafalk, przedewszystkiem kwitnącemi różami i innemi kwiaty owinęli rękę, tę rękę, która tyle stworzyła arcydzieł.

Eksportacya zwłok odbędzie się we wtorek z kaplicy strzałkowskiej do dworca kolejowego w Radomsku. Kondukt poprowadzi osobisty, wielki przyjaciel zmarłego mistrza ks. dziekan Maciążkiewicz z Grodziska. Pogrzeb naznaczono na środę, a kondukt wyruszy z dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiej na cmentarz Powązkowski, gdzie ś. p. Henryk Siemiradzki spocznie w grobie rodzinnym.

Ciało nie będzie balsamowane ze względu na nadpsucie lewej szczęki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Sezon jesienny w teatrze miejskim rozpoczął się w sobotę najpopularniejszą ze sztuk nowego repertuaru »Weselem« Wyspiańskiego, w którem dyrekcya przedstawiła publiczności czworo artystów z grona sił nowo na bieżący sezon pozyskanych. Przedstawienie odbyło się wobec licznie zebranej, przeważnie zamiejscowej publiczności dla której nazwisko Wyspiańskiego jest nie małą attrakcyą. Pod względem artystycznym nie wypadło ono gorzej od przedstawień tej sztuki w ubiegłym sezonie a młode siły, które po raz pierwszy w niem wystąpiły przedstawiły się korzystnie. Pierwsza ta próba sił i wrażenie gry nie może być decydującem na przyszłość. „Wesele" bowiem należy do sztuk mało dających pola dla aktorskiego popisu, w każdym jednak razie popis obudził żywe zainteresowanie miłośników sceny i rozprawy na temat o ile nowe siły zdołają zastąpić brak dawnych.

Pierwszeństwo w próbnym turnieju zdobyła p. Arkawinówna w roli Racheli, która zjednała sobie względy publiczności przedewszystkiem bardzo piękną dykcyą i sympatycznem brzmieniem głosu. Jeżeli w następnych rolach rozwinie artystka w równym stopniu zalety technicznej gry, powitać w niej będziemy mogli bardzo korzystny i pożyteczny dla sceny nabytek. Na razie stwierdzamy bardzo dodatnie wrażenie pierwszego występku, zaznaczając że i zewnętrzne warunki artystki a mianowicie wyrazista sceniczna twarz, ruchliwość fizyognomii, lekkie i zręczne ruchy są dobremi sprzymierzeńcami. Niemniej korzystnie przedstawiła się w roli panny młodej p. Pawłowska, która z talentem uchwyciła ton roli, ujmując prostotą i wdziękiem i dając literackiej kreacyi charakter ludowego typu. P. Szczurkiewicz w roli Chochoła nie budził grozy ale wywiązał się z zadania bez zarzutu, p. Bronicz zaś grający Hilaregó w niewielkiej i bladej roli mało znalazł pola do rozwinięcia swego indywidualizmu aktorskiego.

Całość szła gładko i składnie.

W. Pr.

— **„Krzyżacy"**, obraz dramatyczny z powieści „Krzyżacy", przerobiony na scenę przez Walewskiego, spotkał się w Warszawie, jak już onegdaj donosiliśmy, z niezwykle gorącem przyjęciem u publiczności i prasy. Pisma warszawskie niemal jednomyślnie podnoszą zalety przeróbki, efektowną wystawę, piękną i melodyjną muzykę Krakowianina p. Michała Swierzyńskiego, a wreszcie doskonałą grę artystów grających główne role, a więc pani Trapszo-Krywultowej w roli Danusi, p. Sliwickiego w roli Zbyszka, a w końcu posągową postać Maćka z Bogdańca p. Bednarczyka, który zaangażowany obecnie do teatrów rządowych warszawskich, zdobył sobie wstępnym bojem uznanie publiczności. Stratę tego użytecznego artysty teatr krakowski odczuje dotkliwie.

— **„Nowego Słowa"**, dwutygodnika społeczno-literackiego, wydawanego w Krakowie dla kobiet, wyszedł z pod sprasy nr 16 i zawiera: Mika: Nasz program. — Helena Gumplowicz: Słówko o drobnym handlu. — H. Surmont: Społeczna rola nauczycielstwa w zdrowotnem wychowaniu ludności. — Kronika. — Irena Mayzel: „Moja pieśń wieczorna". — Wanda Dalecka: Niewieście dusze. — Maeterlinck: Piękność wewnętrzna.

— **Nowe książki.**

Historya literatury powszechnej z ilustracyami. Tom V cz. 1 przez Juliana Adolfa Święcickiego. Literatura Perska. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Gyurkovicsowie powieść, napisał Fr. Herczeg. Przekład z oryg. węgierskiego B. Jaroszewskiej. Tomów 3. Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych).

Fr. Reinstein: „Humoreski". Warszawa 1902. (Biblioteka dzieł wyborowych nr 242.

Zofia Strzetelska: „Znaczenie Balladyny Słowackiego". Lwów 1902, str. 333.

Dante Aligheri: „Nowe życie" (Vita nuova) przekład Gustawa Ehrenberga. Warszawa. Nakład księgarni Hösicka 1902.

El. (Kazimierz Laskowski): „Z chłopskiej piersi". Spiewki. Serya pierwsza i druga. Warszawa. Nakład A. G. Dubowskiego 1902.

Jan Ptaśnik: „Obrazki z przeszłości Krakowa". (Biblioteka krakowska nr 21). Treść: Tragedya krakowska. Sprawa kazimierska. Kilka słów o dawnej Radzie. Spór między Radą a pospólstwem. Przedsiębiorstwo kopalniane Krakowian i nawiązanie stosunków z Fuggerami. Kraków 1902. Nakładem Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie dostawy. Zarząd salinarny w Bochni rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę jodłowych i sosnowych desek różnej grubości oraz rozmaitych wyrobów z drzewa, jak taczek, łopat, konewek itd. Oferty należy wnieść do rąk naczelnika zarządu salinarnego w Bochni najdalej do dnia 17 września b. r. godz. 11 rano. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ogłoszenie licytacyi. Dyrekcya policyi we Lwowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę materyałów, służących do umundurowania dla oddziałów wojskowej straży policyjnej we Lwowie i Przemyślu. Oferty należy wnieść do dyrekcyi policyi najdalej do dnia 2 września b. r. godz. 12 w południe. Szczegółowy wykaz dostarczyć się mających materyałów można przejrzeć w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie w dzienniku podawczym.

Wiedeń, 25 sierpnia. Pszenica na jesień 6·86 do 6·87. Przenica na wiosnę 7·16 do 7·17. Zyto na jesień 6·16 do 6·17. Zyto na wiosnę 6·39 do 6·40. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·50 do 5·51. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·. Kukurydza na wrzesień-październik 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·72 do 5·73. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·70 do 10·80. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: pszenica słabo, reszta spokojnie; pogoda piękna.

Budapeszt, 25 sierpnia. Pszenica na październik 6·60 do 6·61. Pszenica na kwiecień 6·93 do 6·94. Zyto na październik 5·82 do 5·83. Zyto na kwiecień 6·06 do 6·07. Owies na październik 5·43 do 5·45. Owies na kwiecień 5·70 do 5·71. Kukurydza na sierpień —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·21 do 5·22. Rzepak na sierpień 10·20 do 10·30.

Chęć kupna umiarkowana, oferty ograniczone, usposobienie słabe, pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 sierpnia.

Wydział krajowy a przemysł swojski. Wydział krajowy wystosował do ministerstwa handlu memoryał z żądaniem, ażeby przy nowem uniformowaniu służby pocztowej jedynie tylko krajowe fabryki sukna uwzględniano i roboty oddawano tylko krajowym majstrom. Odpis memoryału udzielono ministrowi rodakowi i wybitnym posłom, aby poparli dążenia Wydziału krajowego u sfer decydujących.

Po wyroku. Po ogłoszeniu wyroku skazanym za rozruchy czerwcowe pouczył przewodniczący zasądzonych, jakie im przysługują prawa. Skazani prosili o trzy dni do namysłu co do przyjęcia wyroku, względnie wniesienia zażalenia nieważności. — Obrońca dr Schleicher z uwagi na to, że pewna część zasądzonych jest robotnikami murarskimi, prosił o wypuszczenie tych zasądzonych na wolną stopę, aby mogli sobie jeszcze zarobić coś na zimę. Trybunał po jednogodzinnej naradzie postanowił wypuścić z więzienia Głotwińskiego, Boraczka, Karalusa, Mandzieja i Łokietkę, ponieważ jednak sprzeciwił się temu prokurator, zasądzeni nadal pozostali w więzieniu, a decyzya co do tego sprzeciwu prokuratora zapadnie w poniedziałek albo we wtorek. Za zgodą prokuratora postanowiono wypuścić na wolną stopę Koralewicza i Padurę. Skazani Stebełka i Sochacki pozostają w więzieniu.

Groźba nowego strejku. Wczoraj odbyło się w sali teatru Rozmaitości zgromadzenie robotników budowlanych pod przewodnictwem robotnika Bruśniaka, na którem przyjęto rezolucyę, stwierdzającą, że przedsiębiorcy nie dotrzymują ani jednego punktu ugody strejkowej z dnia 4 czerwca b. r. Rezolucya wzywa pryncypałów, ażeby do dni 14 załatwili wszystkie punkty ugody, a zwłaszcza sprawę biura pośrednictwa pracy. Na zgromadzeniu obecnym był radca przemysłowy Strzelbicki.

Nowy proces masowy. Rozprawa karna przeciw 28 włościanom z powiatu lwowskiego o gwałt publiczny, popełniony w czasie strejku rolnego, rozpocznie się przed tutejszym trybunałem orzekającym dnia 3 września.

Zgromadzenie młynarzy. Koło młynarzy krajowych odbyło tu wczoraj walne zgromadzenie. Po przyjęciu sprawozdania wydziału z czynności i rachunków za rok ubiegły, uchwalono między innemi zniżyć wkładkę na 4 korony rocznie i upoważnić prezydyum do urządzenia we Lwowie centralnego biura, oraz do wyszukania fachowca, któryby prowadził pośrednictwo w wyszukiwaniu posad. W końcu dokonano wyborów. Prezesem wybrano p. Teodora Laurnka.

Slub Lwowianki z góralem. W sobotę rano odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub panny Jadwigi Szmydtówney, siostry żony kupca lwowskiego p. Leonarda Soleckiego i właścicielki willi „Karolina" w Zakopanem, ze znanym gościom zakopańskim przewodnikiem, góralem Józefem Rojem. Pan młody ubrany był w odświętny strój góralski. Kościół był przepełniony publicznością, która przybyła, by ujrzeć tę niezwykłą parę.

Ostatnie wiadomości.

— W Cieszynie odbył się w sobotę sejmik relacyjny posłów polskich na Sejm śląski. Wyborców przybyła bardzo mała liczba. Telegram donosi w krótkości, że posłowie referowali o najważniejszych sprawach, któremi się Sejm śląski w ostatniem sześcioleciu zajmował. Następnie toczyła się debata nad sprawozdaniem, podczas której różni mówcy stawiali zapytania, co się stało z podaniem do Sejmu o subwencyę dla gimnazyum polskiego, dlaczego posłowie nie urządzali częstszych zgromadzeń w powiecie frysztackim, wreszcie jak stoi sprawa regulacyi Wisły, Olzy i Piotrówki. — Posłowie udzielali żądanych wyjaśnień. Na zgromadzeniu objawiła się opozycya ze strony wyborców frysztackich. Uchwalono większością głosów „votum" zaufania. Co do przyszłych wyborów do Sejmu nie zapadły żadne uchwały.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 25 sierpnia.

Szczawnica. Dziś przybyła tu z Węgier Dunajcem na łodziach arcyksiężna Fryderykowa z trzema córkami i liczną świtą. Dostojni goście zamieszkali w pensyonacie dra Kołączkowskiego. Po zwiedzeniu Szczawnicy udają się przez Pieniny pieszo z powrotem na stronę węgierską.

Gmunden. Księżniczka Małgorzata wirtemberska zmarła wczoraj o godzinie 6·45 wieczorem na wadę serca.

Wiedeń. Bracia zmarłej wczoraj w Gmunden arcyksiężnej Małgorzaty wirtembergskiej arcyksiążęta Otto i Fryderyk Karol odjechali dzisiaj do Gmunden.

Bad Gastein. Minister oświaty Hartel po ukończeniu kuracyi odjechał do Wiednia.

Budapeszt. Półroczny bilans węgierskiego Banku kredytowego wykazuje zysk czysty w kwocie 1,028.325 koron.

Paryż. Zmarł tutaj Edmund Potonie, znany propagator i bojownik dla idei powszechnego pokoju.

Rzym. Cesarz Wilhelm przybędzie tu na odsłonięcie pomnika Goethego — jak wiadomo — darowanego przez cesarza Rzymowi. — Cesarz Wilhelm chce przy tej sposobności rewizytować króla włoskiego.

Cetynia. Rosyjski minister-rezydent Własow został przeniesiony jako poseł do Teheranu. Na jego miejsce przyjdzie do Cetynii radca legacyjny z Konstantynopola Stegłow.

Petersburg. „Ruskij Inwalid" ogłasza rozporządzenie ministerstwa marynarki, mocą którego wszelkie materyały dla okrętów mają być wyłącznie nabywane w Rosyi. Jedynie dla okrętów, przebywających na obcych wodach, czyni to rozporządzenie wyjątki w pewnych wypadkach.

Proces o Morskie Oko.

Grac. Na dzisiejszem posiedzeniu wydarzyło się następujące zajście. Gdy Korn przedkładał prezydentowi Winklerowi mapy galicyjskie, zbliżyli się delegaci węgierscy i starali się zakryć mapy te węgierskiemi. Prezydent Winkler nie tail z powodu tego zdziwienia swego, Korn zaś stanowczo zaprotestował przeciwko natręctwu temu. Jedynie JE. Tchorznicki milczał. Gdy zaś Węgrzy mimo to nie ustępowali, Korn zawołał: Obecnie przecież nie dysputujemy, stwierdzamy tylko, co wykazują mapy. Zatem panowie będziecie później jeszcze mieli sposobność wypowiedzieć o tem zdanie swoje. Słowa te zyskały poklask na ławach polskich. Następnie, gdy Korn dalej przedkładał mapy polskie, stanął Laban tak, iż zasłaniał sobą światło, co spowodowało Korna do gwałtownego niemal odsunięcia Labana. Wrażenie, jakie zajście to sprawiło na prezydencie Winklerze, było dla nas korzystne. Korn przedłożył ogółem 27 map wersyi galicyjskiej.

Konferencye ugodowe.

Wiedeń. Sobotnia popołudniowa konferencya ugodowa trwała do godz. 8 wieczorem. Stwierdzono, że w różnych ważnych punktach nastąpiło porozumienie, w niektórych zaś tylko zbliżenie. W wielu jednak jeszcze kwestyach są poważne różnice. Dalsze obrady będą w następnych dniach w Budapeszcie. Węgierscy ministrowie wczoraj wieczorem opuścili Wiedeń. Węgierski prezes gabinetu, dr Szell, wyjechał do Buchs, węgierski minister rolnictwa, Daranyi, wrócił do Budapesztu.

Wiedeń. Jakkolwiek ostatnie konferencye w sprawie ugody austro-węgierskiej nie doprowadziły jeszcze do pożądanego rezultatu i jakkolwiek istnieją jeszcze pomiędzy obu stronami znaczne dyferencye, panuje zarówno w węgierskiej, jak i w austryackiej prasie optymistyczne usposobienie. Wszystkie niemal organa wyrażają nadzieję, że następne konferencye zdołają usunąć ostatnie te dyferencye i że zarówno co do ugody, jak i co do taryfy cłowej osiągnięte zostanie zupełne porozumienie. — W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że różnice między dążnościami obu stron dotyczą nietyle rzeczy samej, ile taktyki. Austrya dąży do rychłego załatwienia sprawy, rząd węgierski zaś pragnie, ażeby pomiędzy uchwaleniem ugody przez oba rządy a przedłożeniem jej parlamentom pozostało jak najmniej czasu, chodzi mu bowiem o to, ażeby opozycya nie miała już sposobności do rozwinięcia agitacyi przeciwnej.

Kolportaż i trafikanci.

Wiedeń. Tutejsi trafikanci, czując się pokrzywdzonymi przez projektowane zniesienie zakazu kolportaży, gdyż przez to uzyskaliby olbrzymią konkurencyę w sprzedawaniu gazet, zamierzają zwołać ogólny wiec trafikantów do Wiednia celem przedłożenia Radzie państwa i rządowi odpowiednich petycyj.

Zjazdy katolików niemieckich.

Manheim. Wczoraj odbył się tu 49 zjazd niemieckich katolików. W pochodzie uczestniczyło 170 niemieckich stowarzyszeń i około 20.000 osób ze wszystkich stron Niemiec.

Praga. W Kralowym Hradcu odbył się wczoraj zjazd katolików. Wysłano telegramy do papieża i do cesarza. W zjeździe wzięło udział 10.000 osób. Stowarzyszenia postępowe z miasta i okolicy urządziły jako kontrdemonstracyę wielkie zgromadzenie ludowe, na które przybyło tylko 10.000 osób.

Następca naczeln. prez. Bittera.

Poznań. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego Bitter, ustąpi w tych dniach z posady, a miejsce jego zajmie tajny radca Conrad, szef kancelaryi kanclerskiej, były prezydent regencyi bydgoskiej.

Hr. Eulenburg nie ustępuje!

Berlin. „National Zeitung" dowiaduje się, że wieści, jakoby niemiecki poseł w Wiedniu ks. Eulenburg miał zamiar ustąpić w jesieni, są nieprawdziwe.

Walka o kongregacye.

Paryż. Wedle urzędowych doniesień, 47 Rad generalnych przysłało rządowi wyrazy uznania z powodu przeprowadzenia ustawy kongregacyjnej; 13 Rad uchwaliło rezolucye za otwarciem na nowo zamkniętych szkół, 13 zaś odrzuciło podobną rezolucyę; 2 Rady oświadczyły się za wolnością nauczania, 3 odrzuciły podobny wniosek; 4 Rady wyraziły swe ubolewanie z powodu zamykania szkół, 5 Rad odrzuciło podobny wniosek.

W Auger po zamknięciu zgromadzenia, protestującego przeciw ustawie kongregacyjnej, które się odbyło pod przewodnictwem hr. Maille, przyszło do bójki. Żandarmi rozproszyli tłum i uwięzili kilka osób a między innymi radcę generalnego Castnes, prezydenta Izby handlowej Haye i markiza Armaille.

Zamordowanie misyonarzy.

Szangaj. List pomocnika misyjnego, krajowca, potwierdza wiadomość o zamordowaniu dwóch angielskich misyonarzy Bruce'a i Lewis'a w prowincyi Hunan. Obaj misyonarze zostali, według tego listu, zachłostani na śmierć.

Prez. Roosevelt w obronie „ryngów".

Nowy Jork. Prezydent Roosevelt, który obecnie odbywa podróż po stanach Nowej Anglii, wygłosił dziś mowę w Providence (Rode-Island). W mowie tej powiedział, że zarzuty podnoszone przeciw „ryngowi" są niesprawiedliwe. „Ryngi" w świecie przemysłowym są tak potrzebne jak organizacye w świecie zarobkujących robotników. Obecne złe skutki spowodowane są złym systemem ustawodawstwa a raczej może brakiem systemu, któryby pozwolił rządowi mieć kontrolę na trustami. Jego zdaniem obrona przeciw złym wpływom trustów znajdzie się, jeżeli rząd będzie miał pełnomocnictwo do kontrolowania działalności trustów i jeżeli tego pełnomocnictwa będzie rozważnie używał.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 25 sierpnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 682·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 727·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 539 —. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 454·50. Akcye Bodencredit 928 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—. Akcye kolei państwowych 718·25. Akcye kolei południowej 68·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 466·—. Akcye kolei Północnej 5700. Akcye kolei Czerniowieckiej 567·—. Akcye Alpiny 397·— Akcye Rima Muranyi 501·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1514·—. Akcye fabryki broni 328 —. Akcye tureckie tytoniowe 315·50. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 100·10. Węgierska renta koronowa 97·90. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·40. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·30. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·30. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·25. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·20. Losy tureckie 111·75. Marki 117·07. Ruble 252·25.

Usposobienie: Po cichym przebiegu zamknięcie z powodu braku interesów po części słabe.

Cukier (spok.) 17·30, spirytus (bez zmiany) 39·80. — Nafta 32—33.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 23 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	70	117	20
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	04	19	12
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100	—	100	75
4% „ „ „ „	95	75	96	50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96	—	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97	25	—	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	65	99	65
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	97	75
4% „ miasta Lwowa	93	50	94	50
4½% „ „ „	100	50	101	50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% „ kolejowe	96	25	97	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	74	—	76	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	540	—	543	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	567	—	570	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4$\frac{2}{10}$% wspólna renta pap.	101	50	102	—
4$\frac{2}{10}$% „ „ srebrna	101	40	101	90
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50
4% „ „ węgierska	97	85	98	20
4% renta austracka w złocie	121	40	121	95
4% „ węgierska w złocie	121	—	121	50

Wawel i groby królewskie zwiedzać można codziennie o każdej porze dnia za zgłoszeniem się do kościelnego. Skarbiec zamknięty z powodu odnawiania.

Dom Matejki (Floryańska 41). Otwarty we czwartki, niedziele i święta od godziny 10 do 1 za opłatą 1 kor. Nadto można zwiedzać Dom Matejki w dniach i godzinach innych (prócz poniedziałków) za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem w „księdze darów" opłaty 2 kor. od osoby. — Kustosz Domu mieszka w tejsamej kamienicy na III piętrze

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu za opłatą 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Potrzeba 3000 kor. na 8%

dla człowieka młodego i energicznego, do powiększenia dobrze się rentującego przemysłu artystycznego. Gwarancya zwrotn jak nadalej idąca. Zgłoszenia: **E. P. 3000 poste restante Kraków.** 1973 1 3

Dr. Franciszek Styś
adwokat w Nowym Targu
poszukuje młodszego koncypienta.
1976 1 3

Ul. Poselska L. 24
pierwsze piętro. 1963 1 3
w przyzwoitym domu — przyjmuje się **studentów** na mieszkanie i wikt — zapewniając im troskliwą opiekę.

Futra.

Z powodu śmierci właściciela magazynu futer Ant. Królikowskiego syna, ul. Grodzka Nr. 18, uprasza się Szan. Publiczność **o odebranie** futer, danych na przechowanie, **najpóźniej do d. 30 września b. r.** *M. Królikowska.* 1981 1 3

Niezawodnie i bez bólu działa **prawdziwy Radlauera plaster przeciw odgniotkom,** tj. 10 gr. 25% salicylowego kolodyum z 5 centygr. wyciągu z konopi. Fl. 60 hal. Prawdziwy tylko z napisem: *Kronen-Apotheke, Berlin.* Skład w *Krakowie* w aptece *Wiktora Redyka.* 1975 1 7

Wyższa Szkoła handlowa
w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z d. 19 listopada 1901 r. L. 39920 II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub IIIcia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości odpowiadającę warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 1go do 4go września b. r. od godz. 9ej do 11ej rano. 1968 1 3

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Nauka języka **angielskiego** i **rosyjskiego. Korona** za godzinę. Wszelkie **tłomaczenia.** Adres w *Agencyi dzienników, Kraków, plac Maryacki 2.* 19'4 6 10

Zakopane.

„**Warszawianka**" pensyonat *Maryi Kosmowskiej* przy ul. Jagiellońskiej, położony w najwyższej i najzdrowszej części Zakopanego, wśród świerkowego lasu — z widokiem na szczyty Tatr — wygodnie urządzony w nowej willi. — Kuchnia obfita, zdrowa i wykwintna. — Ceny umiarkowane. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje się. 1902 5 15

We wrześniu ceny znacznie zniżone.

Do wiadomości.

Stosownie do zamieszczonego w Nrze 190 „Nowej Reformy" z dnia 20 sierpnia 1902 r. ogłoszenia c. i k. Ministerstwa wojny, oddział 13, Nr. 1480 z dnia 1 sierpnia 1902 r., w celu zapewnienia dostawy rozmaitych przedmiotów umundurowania i rynsztunku w drodze konkurencyi — odbędzie się **dnia 15 października 1902 r. o godz. 12 w południe**, w c. i k. Ministerstwie wojny rozprawa ofertowa.

Oferty, do których w danym razie dołączyć należy świadectwo rzetelności i możności dostawy, i z któremi równocześnie, jednak oddzielnie przesłać należy kwit na złożone w kasie wojskowej wadyum, winny nadejść **najpóźniej dnia 15 października 1902 r., do godziny 12-ej w południe**, i wprost do dziennika podawczego c. i k. Ministerstwa wojny.

Przedmioty dostawy, formularze ofert, wreszcie warunki, pod jakiemi dostawa może nastąpić, podane są w wymienionem ogłoszeniu.

Warunki owe, jak i wzór kontraktu, obejmującego szczegółowe postanowienia, można przejrzeć w Intendenturach komend miejscowych, w składach mundurów, we wszystkich Izbach handlowych i przemysłowych, w Związku austryackich przemysłowców w Wiedniu, jakoteż w Muzeum handlowem i w węgierskim krajowym Związku przemysłowym w Budapeszcie. 1848 2 2

Kraków, dnia 7 sierpnia 1902 r.

Z Intendentury c. i k. I. korpusu.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikatnia. Cena 2 kor.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we **Lwowie, Krakowie** i **Przemyślu**, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich. 1274 10 0

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 16 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nauka jęz. franc., **włoskiego** i niemieckiego. Warunki **przystępne.** Wszelkie **tłomaczenia.** — Adres w *Agencyi dzienników, Kraków, Plac Maryacki L. 2.* 1915 4 5

Szycie wszelkiego rodzaju, jak szycie bielizny nowej, naprawianie itd., przyjmuje i uskutecznia starannie **Stanisława w Krakowie, ulica Rajska L. 2**, I. piętro (w korytarzyku). 1913 4 8

Rządca, lat 40, żonaty, posiadający chlubne świadectwa z kraju i zagranicy z praktyki 22-letniej gospodarczej, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, poszukuje posady od 1 października b. r. Zgłoszenia: **J. K.** poste restante **Dębica.** 1948 3 3

2ch lub 3ch studentów

znajdzie umieszczenie na rok szkolny 1902/1903 w domu **O. H., Kraków, ulica Starowiślna Nr. 27, parter, drzwi na prawo.** 1866 8 10

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1922 4 0

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego

utrzymywane kosztem gminy miasta Krakowa. Budżet 30.000 kor. Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym na poziomie uniwersyteckim. **Od nowego roku szkolnego nowy plan zwiększający liczbę godzin.** Początek roku 15-go października. Wydział artystyczny pod kierunkiem *Jacka Malczewskiego.* — Informacye oraz plany nauk przez sekretarkę kursów *H Tomaszewską* w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36, drugie piętro. 1654 4 4

Dyrektor:
Dr Józef Rostafiński.

WINO
Toskańskie, czyste, smaczne, białe i czerwone, butelka 40 ct., garniec zł. 1·80 — poleca
ED. KLIMEK
w Krakowie.
Wino to jako prawdziwe z gron winnych, polecam dla Wielebn. Duchowieństwa do Mszy św. Beczkami cena tańsza. 1497 10 0

Asystent budowniczy,

biegły i samoistny rysownik w architekturze, **znajdzie** zaraz stałe zajęcie. Płaca od 200 do 350 kor. miesięcznie. Zgłoszenia pod **M. J.** z odpisami poleceń przyjmuje *Biuro dzien. St. Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hausmana.* 1904 5 7

Dwóch uczni
znajdzie pomieszczenie
w handlu J. Wentzla
w Krakowie. 1897 5 6

Adwokat Dr Bronisław Potocki
w Samborze 1944 3 3
poszukuje rutynowanego koncypienta.

ZAROBEK.

Przyzwoite, wymowne osoby wszelkich stanów, mogą łatwo zarobić na dzień **do 20 koron.**

Adres swój przesłać pod: „*Filiale*" poste restante *Nowy Jiczyn (Neutitschein (Morawa).* 1917 4 5

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1785 27 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

W VIII-klasowym Zakładzie naukowym żeńskim
HELENY KAPLIŃSKIEJ dawniej **L. ŻELESZKIEWICZÓWNY**
w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5,

z upoważnieniem Władz szkolnych otwartem zostanie 10 września 1902

PRYWATNE LICEUM,

którego ukończenie daje prawo wstępu na uniwersytet. Do Iej kl. licealnej odpowiadającej dotychczasowej IIIej kl., wymaga się przygotowania w zakresie czterech klas normalnych lub Iej i IIej klasy tegoż Zakładu, które pozostają nadal jako klasy przygotowawcze do Liceum. Zapis do wszystkich klas od 20 sierpnia codziennie. 1920 2 6

Krakowski Zakład Witrażów
artystycznych oszkleń
w ołowiu, mosiądzu i niklu, szlifiernia szkła i wytrawianie na szkle
Prof. W. Ekielskiego i A. Tucha
Kraków ❁ 36 ❁ Wolska. 1640 8 22

PIWIARNIA TRZCINICKA poleca
Kuchnię Hygieniczną i zdrową
po cenach przystępnych
na obiady i kolacye przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter
zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.

Browar za wyroby tak **znakomitych piw** zdobył sławę europejską, odznaczony **złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowemi na 14 wystawach krajowych i światowych**, jakoto: **w Krakowie, Berlinie, Londynie, Paryżu, Bordeaux, Strassburgu, Neapolu, Hamburgu, Ried, Rzymie, Brukseli, Pradze i Wiedniu.**

Piwa te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii, a nawet do Ameryki.

Dobroć niezrównana. 1589 16 0

PIWIARNIA, ul. Szewska 13, Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc Porter i Bawar Trzcinicki.

Myję moje dziecię mydełkiem zwanem „**Savon-Bébé**", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „**Poudre-Bébé**" wyrobu fabryki „**Mimoza.**" „**Savon-Bébé**" kosztuje 60 hal. „**Poudre-Bébé**" kosztuje 60 hal. W aptekach, drogueryach i składach perfum. 1777 50 0



Wina z Maltozy (maltonowe)

firmy **Dr. Javurek i Svatek** w Pradze—Smichow, 851.



Przez naturalną fermentacyę, przy dodaniu drożdży z win południowych z najlepszego słodu jęczmiennego wytworzone, wyborne i bardzo skuteczne dyetetyczne środki wzmacniające dla **chorych** i **niedokrwistych**, zwłaszcza dla **pań, dzieci** i dla **ozdrowieńców.**

Maltoferrochin Chinowa malaga maltoz. z żel. przyj. i del. smak.
Maltochin Malaga z maltozową chiną.
China-Sherry, Shery z maltozową chiną.
flaszka 3 k., ½ fl. 1 k. 60.
Malto-Condurango 1 flaszka 4 kor., ½ fl. kor. 2·20.

Na składzie mają w **Krakowie:** apt. Fr. Ks. Mikucki, M. Proń, K. Wiszniewski; składy apteczne J. Hanak i Spół., A. Reifer, Zopoth i Spół.; w **Przemyślu:** H. Michnik, Maszewski, M. Schwarz; we **Lwowie:** S. Hay, P. Mikolasch, Piotr Mikolasch i Sp.

Główna agencyę na zachodnią Galicyę ma mag. farm. **M. L. Dobrowolski** w **Podgórzu** pod Krakowem, na wschodnią Galicyę apteka **S. Hay we Lwowie.**

Także dobrze wyfermentowane wina słodowe o charakterze win południowych: Malaga brunatna i biała, Sherry, Vermouth. 1661 8 20

Odznaczone pierwszemi nagrodami w Paryżu, Pradze, Brukseli. Rok zał. 1897.

Liczne oceny i polecenia lekarzy możnaprzeglądać w naszym zakładzie.

Panienki, uczęszczające do szkół, przyjmuje z całem utrzymaniem **Władysława de Laveaux. Kraków, ul. Strzelecka Nr. 19, I. piętro.** 1936 3 3

Panienki

do lat 16, uczęszczające do zakładów naukowych — znajdą wygodne umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką. — Wiadomość od g. 10ej do 1ej w południe i od 3ej do 6ej po południu **przy ul. Długiej 45, I. p.** 1960 3 8

Dwie panienki

z lepszego domu, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u rodziny inteligentnej. Fortepian do użytku. — *Kraków, ul. Starowiślna l. 4, I. piętro (naprzeciw Urszulanek).* 1927 3 4

Nauczycielka Polka z pat. z gr. I., **naucz.** z pat. gr. III., **Niemka** z egz. rząd. otrzymają posady w Zakł. nauk. wyż. pryw. i klasztor. Posady te są w Galicyi.

Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, 1949 3 3 **Kraków, ul. św. Jana 1.**

Panienki

uczęszczające do szkół wyższych i niższych przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem wdowa bezdzietna po wyższem urzędniku. Fortepian nowy do użytku, oraz konwersacya niemiecka i francuska. **Kraków, ul. Łobzowska Nr. 8,** pierwsze piętro na lewo. 1930 4 10

Nauczycielka prywatna

przyjmuje przez cały rok, jakoteż i przez wakacye, na wikt i mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych. — Na żądanie rozmowa w językach obcych i fortepian. — Zapewniona troskliwa opieka i dobre obchodzenie. — Rozmowa ustna od godz. 12ej rano do 2ej w południe, pisemna cały dzień.

Adres: **Emilia Ciszewska, Kraków, ul. Sławkowska L. 11, II. piętro.** 1967 2 6

K. Czerwiński, objazdowy ogrodnik,

abituryent pruskiego instyt. pomologicznego, z praktyką kilkunastol. w kraju i zagranicą, podejmuje się racyonalnego cięcia drzew i szpalerów owoc., zakładania i pielęgnowania różnych ogrodów. **Posiada paszport do Niemiec i Rosyi.** *Kraków, ul. Topolowa 8, II. p.* 1946 4 6

Cukiernia Scholza w Przemyślu
przyjmie zaraz 1956 3 10
2 chłopców do praktyki

Dla kapitalistów.

Inteligentny Czech poleca się do urządzenia fabryki cementu, tudzież wyrobów betonowych i rur do kanalizacyi. Zysk 50% i więcej.

Zgłoszenia pod *1975* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1970 2 3

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy

nakreślił

Walery Eljasz Radzikowski

z planem miasta oraz 65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie zawiera informacye dla przyjezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 kor. 1839 5 10

UCZNIOWIE

izrael., z średnich klas, znajdą bardzo wygodne umieszczenie z rodzicielską opieką. — Wiadomość u p. **Lipinera w Krakowie przy ul. św. Gertrudy Nr. 10.** 1953 4 5

Do praktyki handlowej

przyjmie **ucznia** ze szkół średnich **Jan Muszyński we Lwowie, Grodzickich 3.** 1955 3 3

PP. Gimnazyaliści

znajdą wygodne pomieszczenie z wiktem i troskliwą opieką. Zgłoszenia: *Kraków, ul. Zwierzyniecka 19, II. piętro.* 1928 3 3

Dom izraelicki przyjmie na mieszkanie **ucznia** z niższego gimnazyum. — Wiadomość: **Bett, Kraków, ul. Poselska 18, II. p.** 1959 3 3

UCZNIÓW

szkół średnich — jak lat poprzednich — przyjmuje na mieszkanie starszy profesor gimnazyalny. Opieka rodzicielska i pomoc w naukach. **Kraków, ul. Smoleńska 24, II. p.** 1961 3 10

Ciągnienie nieodwołalnie
25 września 1902 r.
Główna wygrana
koron 30.000 koron
LOSY
Wystawy Ołomunieckiej
po 1 koronie
polecają: 1941 3 0
Józef Altstädter, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, Kurnatowski i Spół., A. Holzer, Józef Landau, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich w Krakowie.
Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem 10%.*

LEKCYJ języka niemieckiego i francuskiego udziela 1664 7 0 *Marya Dumaire* **w Krakowie, ul. św. Jana 26, II. p.**

Kule bilardowe



wyrób własny, z najlepszej kości słoniowej, o 10% tańsze od zagranicznych.

Kule do kręgli i kręgle

oraz wszelkie przybory tokarskie posiada na składzie Magazyn i Pracownia przy ulicy Grodzkiej L. 10 I. piętro.

Z powodu zwinięcia sklepu, da towary po **znacznie zniżonych cenach. — Zamówienia** zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

13 3 Telefon 321 Z poważaniem *Jan Bajer.*

Krakowska Spółka Tramwajowa.

L. 2644. 1950 2 2

Z dniem 20 sierpnia b. r. zostanie cena jazdy tramwajem w I. klasie na 12 halerzy prowizorycznie **zniżona.**

Stosownie do tej zniżki ustanawia się tak samo prowizorycznie cenę jednego bloczku abonamentowego, zawierającego 50 biletów jazdy I klasy, na koron 5·50.

Ceny jazdy od 20 sierpnia b. r. będą zatem następujące:

1 bilet I. klasy . . . . . 12 halerzy
1 „ II. „ . . . . . 10 „
1 „ dziecinny I. klasy . 8 „
1 „ „ II. „ . 5 „
1 karta miesięczna dla uczni I. klasy . . 5 kor.
1 „ „ „ „ II. „ . . 3 „
1 bloczek abonamentowy zawierający 50 biletów I. klasy kor. 5·50
1 „ „ 50 „ II. „ 4·50

Zakupione po dotychczasowych cenach bloczki abonamentowe wymienia kasa Towarzystwa przy ul. Gazowej Nr. 4, stosownie do różnicy ceny, na nowe bloczki I. klasy. Dla wygody Publiczności można nabywać bloczki abonamentowe, jakoteż miesięczne karty dla uczniów, przy kasie Towarzystwa przy ul. Gazowej L. 4, a oprócz tego w Domu bankowym p. Raczyńskiego w Rynku linia A—B, w Domu bankowym Braci Eibenschütz przy rogu ulicy Siennej i w handlu pp. Janeczek i Woyciechowski w Rynku 8.

Kraków, dnia 19 sierpnia 1902 r. *Dyrekcya.*

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kapelusze filcowe, słomkowe męskie, czapki, cylindry. **Bieliznę męską** płócienną i szyrtyngową własnego wyrobu oraz z pierwszorzędnych fabryk, chusteczki, skarpetki, pończochy. czapeczki, pończochy, i pelerynki gumowe dla [illegible] Przybory do gry „Lawn-Tennis" **Pantofelki** do gimnastyki, a także pokojowe męskie i damskie **polecają po nizkich cenach Br. BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. Panny Maryi**